Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9034. | Lwów, czwartek 7 listopada 1929. | Rok XX.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp | Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

ODROCZENIE SEJMU.

WARKONY I AGNES PETERSEN W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. listpada. (st) W Warszawie bawią od kilku dni **znany aktor filmowy Michał Warkony i Agnes Petersen Możuchinowa**, którzy przybyli do Warszawy, gdzie będą nakręcać **film wytwórni polskiej pt. „Kult ciała"**.

A DROŻYZNA WCIĄŻ ROŚNIE!...

Warszawa, 5 listopada. (PAT.) Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania na posiedzeniu dnia 10-go października 1929 ustaliła, że w porównaniu z wrześniem 1929, koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, **wzrosły w miesiącu październiku o 1'6 prc.**

B. KOMBATANCI W ODWIEDZINACH U SWYCH POLEGŁYCH TOWARZYSZY.

Paryż, 5 listopada. (PAT.) Liczne delegacje b. kombatantów zwiedziły dziś **okolice Rheims, gdzie pochowane są ciała około 10.000 ich współziomków**. Przy tej okazji wygłoszonych zostało wiele mów.



FILM I ŻYCIE.
(Do artykułu na str. 11-tej).

Po odroczeniu sesji.

Lwów, 6 listopada.

Każdy uczestnik wojny pamięta zapewne chwilę, kiedy licząc sekundy, w naprężeniu czekał na rozpoczęcie akcji. Oddział w szturmowym rynsztunku wysunięto do czołowej linji, rozdano większą ilość amunicji i granatów ręcznych. Lada minuta nastąpić miał rozkaz uderzenia. Wtem przychodzi rozkaz — powrotu do starych stanowisk, gdzieś w głównym sztabie zapadła widocznie decyzja odroczenia akcji. Otóż moment taki właściwie w losie żołnierskim niczego nie przesądzał. Może za parę dni sytuacja powtórzy się już bez odwołania. Ale w danej chwili takie przesunięcie równało się **wielkiemu odprężeniu.**

Mutatis mutandis taki czysto psychologiczny akt odprężenia dokonał się wczoraj **w rozgrywce między Sejmem i Rządem.** Politycznie — nie zmieniło się nic. Rzecz dojrzała do wybuchu, uległa **tylko odroczeniu.** Na razie o konstytucyjnych dni 30. A później — któż może wiedzieć, co nastąpi?

Po burzliwej, drastycznej uwerturze można było przewidywać dwie możliwości. Jeśliby sesja sejmowa została otwarta i to w atmosferze bojowej i tak bardzo niesprzyjającej spokojnej pracy ustawodawczej, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że doszłoby — może już na pierwszem posiedzeniu do **„gruntownego wyjaśnienia sytuacji".** I to oczywiście nie na drodze kompromisu, lecz **jednostronnego rozstrzygnięcia konfliktu.** Możliwość druga — to „odwołanie przedstawienia".

Wielki reżyser naszych dziejów współczesnych wybrał tę drugą możliwość. Z decyzji tej, zresztą połowicznej, bo sesja została tylko **odroczona,** może każdy myślący człowiek wyprowadzić pewne konieczne wnioski.

Przedewszystkiem — dlaczego Sejmu poprostu nie rozwiązano? Bo to byłoby najłatwiejsze. To **rozwikłałoby splot konfliktów na dłuższy okres,** niż miesiąc, i **w sposób radykalniejszy.** Wszak jawnie i wyraźnie opowiadają się niektórzy czołowi reprezentanci obozu rządowego **za rozwiązaniem Sejmu bez rozpisywania nowych wyborów przed upływem 3 lat.** Sądzą, że społeczeństwo jest dość znużone chronicznym charakterem walki między Rządem a Sejmem, by takie wymuszone zawieszenie broni przyjąć spokojnie i bez poważniejszych sprzeciwów. Natomiast trzyletni okres „wolnej ręki" umożliwiłby rządowi przeprowadzenie **takich zmian w nastrojach społeczeństwa,** aby najbliższy Sejm był zdolny do podjęcia i dokonania koniecznych prac państwowych. Wprawdzie koncepcja powyższa nie pokrywa się z postanowieniami Konstytucji, ale i na to jest odpowiedź: obóz, który wyszedł z rewolucji majowej, nie cofnie się przed drugą rewolucyjną ostatecznością, byleby **dzieło, zagrożone rozbiciem, doprowadzić pomyślnie do końca.**

Nie zamierzamy zresztą tego projektu analizować. Wystarczy, że istniał i że — na razie — **nie skorzystano z niego.** Dlaczego? Ewentualność jest jedna tylko. Widocznie **mimo wszystko Marszałek Piłsudski nie chce jeszcze rozstrzygnięć, przesądzających los tego Sejmu, a także na dłuższy okres los parlamentaryzmu w Polsce.** Widocznie jeszcze pragnie dojść z tym Sejmem do ładu. Jeszcze **liczy na jakieś szanse.** Bo w przeciwnym wypadku cóż prostszego nad dopuszczenie do otwarcia sesji, a potem wśród pierwszego, gwałtownego zajścia przecięcie gordyjskiego węzła mieczem?

Pokutuje jeszcze w niektórych głowach inny pogląd. Powiada się, że wegetację obecnego Sejmu poto jedynie przedłużają, by go **tem doszczętniej skompromitować,** by wykazać jego czysto destrukcyjne wartości i w ten sposób **ułatwić pogodzenie się społeczeństwa z koniecznością dłuższych rządów bezsejmowych.** Ale — czy to potrzebne? Czy do tego, co ogół o Sejmie wie, **można jeszcze coś dodać?** Nie sądzimy, aby tak było. Jest raczej przeciwnie: **kryzys parlamentaryzmu w Polsce doszedł do tego punktu krytycznego, w którym o dalszem pogłębieniu go niema mowy.** Budzi się zato reakcja, tak wyraźna chociażby w echach, jakie wywołał w kraju epizod z 31 ub. miesiąca.

Powstaje jeszcze pytanie: co może zmienić w naszych warunkach politycznych odroczenie sesji o dni 30? — **Zmian poważniejszych trudno się spodziewać.** Stronnictwa opozycyjne bez wątpienia zakonserwują swój zgodnie sfabrykowany pocisk votum nieufności. Jedyną zmianą, korzystną i pożądaną, może być **spadnięcie podgorączkowanej temperatury politycznej.**

To był prawdopodobnie **główny cel aktu odraczającego i cel ten należy osiągnąć.** Dlatego należy z całą stanowczością **przeciwstawić się ewent. próbom zakłócenia spokoju,** próbom organizowania protestów. Są one **nie tylko bezprzedmiotowe, ale w najwyższym stopniu szkodliwe.** Sejmowi nie pomogą, Rządowi nie zaszkodzą: **rachunek za sianie zamętu płaci Państwo.**

Odroczenie Sejmu i Senatu na 30 dni.

Dwa zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa, 5. listopada. (PAT). Dziś o godzinie 11 przedpołudniem Pan Premjer doręczył osobiście p. Marszałkowi Sejmu i p. Marszałkowi Senatu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5. listopada w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu na dni 30.

Zarządzenia te brzmią:

Zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Sejmu.

Na podstawie art. 25 konstytucji odraczam z dniem 5. listopada 1929 sesję zwyczajną Sejmu na dni 30. Warszawa, dnia 5. listopada 1929 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Podpisano Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów. Podpisano: Kazimierz Świtalski.

Zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Senatu.

Na podstawie art. 31 konstytucji odraczam z dniem 5. listopada sesję zwyczajną Senatu na dni 30. Warszawa, dnia 5. listopada 1929. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Podpisano Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów. Podpisano. Kazimierz Świtalski.

Rozmowa dwóch dygnitarzy

O CZEM MÓWILI ZE SOBĄ MARSZ. DASZYŃSKI Z PREM. ŚWITALSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 listopada (Z) **Napięcie,** które wzmagało się w dniu wczorajszym i dziś w godzinach rannych, **zostało przerwane nagle w sposób dość nieoczekiwany przez ogłoszenie dekretu Prezydenta Rzplitej.** Na terenie sejmowym reprodukują **rozmowę, jaką miał Premjer Świtalski z Marsz. Daszyńskim po przybyciu do gabinetu Marszałka Sejmu.**

Marsz. Daszyński, wstając od biurka: A pan Premjer, jakże zdrowie?

Dr. Świtalski: Dziękuję, jest doskonałe.

Marsz. Daszyński: Pozwoli pan, że zamknę okno, bo może się pan Premjer przeziębić po chorobie.

Dr. Świtalski (bardzo oficjalnie): Przywiozłem pismo Pana Prezydenta, odraczające Sejm.

Marsz. Daszyński: Więc nie rozwiązanie?

Premjer: Nie, odroczenie.

Z uczuciem ulgi.

Bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o zarządzeniu Pana Prezydenta, które i na terenie sejmowym i w mieście **powitano z uczuciem pewnej ulgi,** jako zarządzenie, zmierzające do **uspokojenia wzburzonych nerwów i podnieconego nastroju, posłowie opuścili szybko Sejm, kordony policji, które od wczesnego ranka otaczały Sejm, aby nie dopuścić do demonstracyj, zostały już w parę minut po godz. 12-tej cofnięte do koszar.**

W godzinach południowych odbyło się **posiedzenie Prezydjum Sejmu w obecności wszystkich wicemarszałków** pod przewodnictwem Marszałka, na **którem p. Daszyński zakomunikował oficjalnie zarządzenie P. Prezydenta i poddał pod rozwagę stronę prawną zarządzenia, oraz nowe terminy,** które powodują skrócenie przyszłej sesji budżetowej. Następnie w godzinach popołudniowych **zebrał się szereg klubów na narady.** Narady te były bardzo ożywione i w rezultacie **zostały ujęte w odpowiednie rezolucje.**

„Ucieczka przed odpowiedzialnością".

Klub narodowy przyjął następujące oświadczenie: „Przed zwyczajną sesją sejmową stoją **bardzo ważne zadania.** W budżecie należy przeprowadzić oszczędności, **ulżyć nadmiernemu obciążeniu podatków.** Przedłożenia sejmowe, zamknięcia budżetowe za r. 1927-28 i sprawozdanie kontroli państwa za rok 1928-29 ujawniają tyle nieprawidłowości i zawierają tyle zarzutów w odniesieniu do gospodarki, że dla usunięcia zła konieczne jest **publiczne ich wyświetlenie** i wyciągnięcie przez Sejm właściwych konsekwencyj. Ciężkie położenie gospodarcze państwa wymaga pełnej jasności i planowości w polityce rządu".

Następnie w oświadczeniu Klubu Narodowego czytamy uwagi o odbytej konferencji w Hadze i umowie polsko-niemieckiej.

„W tych warunkach — czytamy dalej w oświadczeniu — odroczenie o miesiąc nieotwartej jeszcze sesji Sejmu uważa Klub Narodowy za krok z ogólnych względów państwa szkodliwy, który będzie przez ogół rozumiany jako **ucieczka przed odpowiedzialnością.** Prawidłowy bieg pracy na gruncie ustawodawczym jest konieczny i wskazany, jest warunkiem ładu prawnego i porządku".

KONKURS HUMANITARNY
KUPON Nr. 7.

Nowe posunięcia w grze...

Następnie ogłoszono uchwałę **Klubu Wyzwolenia,** który „z oburzeniem" przyjmuje do wiadomości **takt odroczenia Sejmu,** widząc w tem **nowe posunięcia rządu w grze,** mającej na celu uniemożliwienie przedstawicielstwu narodowemu spełnianie obowiązków przepisanych przez Konstytucję, uniemożliwienie kontroli nad gospodarką i wydawaniem funduszów państwowych, rozpatrzenia dostarczonych przez rząd zamknięć rachunków za r 1927-28, kiedy to rząd samowolnie wydał 560 miljonów ponad budżet. Klub Wyzwolenia jest przekonany, że usuwanie się rządu od odpowiedzialności przed przedstawicielstwem narodowem nie uwalnia rządu od odpowiedzialności i opinja społeczeństwa potępi postępowanie rządu, które państwu polskiemu wyrabia w Europie opinję Meksyku czy Afganistanu".

Stanowisko PPS.

Klub PPS. stwierdza, że odroczenie sesji budżetowej Sejmu oznacza uchylenie się kierowników pomajowego systemu rządzenia od jawienia się przed Sejmem i od kontroli publicznej całokształtu ich działalności politycznej i gospodarczo-finansowej. PPS. ponawia serdeczne wyrazy uznania i wdzięczności dla Marszałka Sejmu Daszyńskiego za jego postawę w ciągu ostatnich pięciu dni. PPS. oddaje się do dyspozycji CKW. partji i swego Prezydjum.

Co będzie za 30 dni?

Dalsze postanowienia P. Prezydenta będą zależne od sytuacji jaka się w owym czasie wytworzy

Mowa pułk. Sławka w klubie B. B. W. R.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 5. listopada. (Z). W późnych godzinach wieczornych ogłoszono komunikat klubu BB. O godzinie czwartej popołudniu rozpoczęły się plenarne obrady tego klubu, które były żywem stwierdzeniem silnej i zdecydowanej postawy całego klubu wobec wytworzonej sytuacji sejmowej. Na posiedzeniu wygłosił przemówienie poseł Sławek, który m. i. oświadczył: „Przebiegu ostatnich wypadków nie będę opisywał. Byliśmy świadkami następującego faktu: Od pierwszego momentu wniesienia przez nas projektu rewizji konstytucji cała opozycja zmobilizowała się do ataku. Posłowie opozycyjni podnieśli sami siebie, propagandą swą wmawiali w siebie, że potrafią obalić rząd i że nadchodzi rzekomo moment likwidacji systemu pomajowego. Przemyśliwali, kalkulowali, co trzeba zrobić, jeśliby było tak, a co jeśli byłoby inaczej. W tych rozważaniach dochodzili z jednej strony aż do projektu wyrażenia votum nieufności rządowi i do przeciwstawienia się woli Prezydenta, z drugiej strony przemyśliwali nawet o oddaniu się pod opiekę Gdańska i o kierowaniu stamtąd przyszłą rewolucją. Niech jadą, bo więcej nie powrócą. Ci ludzie dochodzą w swej niepoczytalności aż do zatraty zrozumienia, co wolno i czego nie wolno, do rzeczy, które grożą bytowi państwa. Jeśli dziś zestawimy całą namiętność „rewolucyjną“ projekt wyrażania votum nieufności, itd. z tem, że przypadkowe znalezienie się w przedsionku sejmowym grupy oficerów wywołało u posłów z opozycji utratę panowania nad nerwami, to widzimy z jak chorem otoczeniem mamy do czynienia.

Rozgorączkowanie doszło bardzo daleko. Sądząc z głosów, jakie dochodzą z dzisiejszych zebrań klubów opozycyjnych, jedni z posłów idą na bardzo namiętne przygotowanie się do rewolucji, inni zaś spoglądają co z tego wyniknie. W tej chwili pod wpływem nerwów przeważa jeszcze nastrój bardzo wojowniczy, ale właśnie dlatego należałoby posłom dać czas do namysłu, a ów czas będzie w różny sposób zużytkowany. Jedni z nich opierać się będą przy swojem, że należy rozwijać ostrze propagandy w kierunku przewrotu rewolucyjnego w Polsce, ale inni pod wpływem czasu będą może bardziej zdolni do zastanowienia się, czy tym środkiem rząd przewrócić zdołają i czy nie byłoby rozumniej szukać innego wyjścia.

Nie wiadomo, jaka będzie sytuacja po trzydziestu dniach. Dalsze postanowienie P. Prezydenta będzie przypuszczalnie zależne od tej właśnie sytuacji, jaka się wytworzy po tych trzydziestu dniach

W każdym razie — podniósł poseł Sławek w swojem przemówieniu — system majowy zlikwidowany nie będzie. Oświadczenie to wywołało oklaski wśród członków klubu.

Dziś — ciągnął dalej poseł Sławek — na ten okres trzydziestodniowy obowiązkiem naszym jako zespołu działaczy jest przeprowadzenie określonej propagandy w społeczeństwie. Winniśmy sobie w niej postawić przed oczy bardzo wyraźnie te rzeczy, które mamy osiągnąć. Powinniśmy zrozumieć, że **co innego jest interes mas a co innego interes poselski.** Rząd robi wszystko w zakresie swej możności, aby leczyć **bolączki natury gospodarczej.** Rozumiemy, że bolączki sytuacji gospodarczej nie dadzą się usunąć przez zastosowanie samej tylko dobrej woli, ale opozycja przeciwrządowa używa wyraźnie tych bolączek jako środka do prowadzenia własnej agitacji. Być może, że umysły pewnej części społeczeństwa zostały sztucznie nastawione na wyrzekania. Z kolei zaznaczył poseł Sławek, że **wniosek klubu BB o wyrażenie votum nieufności Marsz. Daszyńskiemu będzie wniesiony na następnem posiedzeniu sejmowem.** Postępowanie Marsz. Daszyńskiego — mówił poseł Sławek — jest tego rodzaju, **że żadnych względów w stosunku do niego niema.**

Po przemówieniu posła Sławka dokonał klub podziału pomiędzy swych członków prac organizacyjno-propagandowych na okres najbliższy na terenie całej Rzplitej. Plan ten został przyjęty, posłowie z BB opuszczają dziś Warszawę i udają się do swych okręgów, aby działać w myśl instrukcyj.

Do wzmożonej czujności

WZYWA SWYCH ZWOLENNIKÓW KLUB PIASTOWCÓW.

Klub Piast na dzisiejszem posiedzeniu stwierdził: „Rosnące z roku na rok wydatki państwowe spadają na kraj wogóle a na wieś w szczególności **coraz większemi ciężarami, przewyższającemi możność podatkową ludności.** Z niespełna dwóch miljardów w r. 1926, wzrósł budżet do 3 miljardów. Budżet 1927/28 został również przekroczony o 562 miljonów, przyczem **same fundusze dyspozycyjne o prawie 11 miljonów.** Również budżet tegoroczny przekroczono już o przeszło 30 miljonów. W tych warunkach odraczanie sesji sejmowej nie tylko uniemożliwia pracę w sprawach niecierpiących zwłoki, jak sprawa rolnicza, podatkowa, samorządowa, nie tylko opóźniają pracę nad naprawą konstytucji, ale **od biera Sejmowi możność gruntownego zbadania budżetu na rok przyszły.** Wobec tego klub PSL. Piast wzywa szerokie masy ludu wiejskiego do **wzmożonej czujności i usilnej pracy organizacyjnej.**

N.J. Times o roli Marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 5. listopada. (AW) „Kurjer Czerwony“ donosi z N. Jorku: Dużą sensację wywołało tu wystąpienie jednego z największych pism amerykańskich „**N. Jork Times**“, które omawiając czwartkowe wypadki w Sejmie polskim podkreśla, że **Marszałek Piłsudski odstąpił od myśli rozpędzenia parlamentu przy pomocy siły zbrojnej.** „To stanowisko — pisze dziennik — jest charakterystyczne dla Marsz. Piłsudskiego w ciągu ostatnich 3 lat **i gdyby ktokolwiek był uprawniony do narzucania swej woli narodowi, byłby to człowiek tej miary co Piłsudski,** który w tak wielkim stopniu jest twórca państwa polskiego. Jeżeli w jakimkolwiek kraju usprawiedliwiona jest polityka silnej ręki, to **przedewszystkiem w Polsce, która już od dawnych czasów znana jest z rozbicia partyjnego i osobistych walk przywódców stronnictw.** Od czasu kiedy Piłsudski wypłynął na widownię Polska poczyniła nadzwyczajne postępy na polu gospodarczem i socjalnem. Aczkolwiek parlament niejednokrotnie był przez Piłsudskiego wystawiony na ciężką próbę i musiał znieść niejedno cierpkie wystąpienie Marszałka, to jednak wydaje się nam — pisze „N. J. Times“ — iż jest chłostany przez kochającą rękę ojca, na którego wszyscy Polacy spoglądają z uwielbieniem. Polskie społeczeństwo w każdym razie dobrze na tem wyjdzie jeżeli nawet przy tej sposobności „kilka mebli zostanie połamanych“.

Strajk demonstracyjny górników

ZAGŁĘBIA GÓRNOŚLĄSKIEGO, DĄBROWSKIEGO I CHRZANOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. listopada. (Z) Według nadeszłych wieczorem wiadomości z Katowic do Warszawy jutro **rano rozpoczyna się wielki strajk demonstracyjny górników Zagłębia katowickiego, dąbrowskiego i chrzanowskiego.** Na terenie katowickim wojewoda wydał cały szereg zarządzeń policyjnych. Do współpracy w utrzymaniu bezpieczeństwa i porządku powołane zostały z okolicy **silne oddziały policji.** Zakazano w drodze wyjątkowego rozporządzenia sprzedawać w dniu jutrzejszym napoje alkoholowe.

—o—

TYLKO RAZ JEDEN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. listopada. (Z) Jak należy ocenić **odroczenie sesji sejmowej z punktu widzenia prawno - politycznych stosunków, obowiązujących w Polsce?** W myśl konstytucji Prezydent ma **prawo odroczyć sesję na przeciąg dni trzydziestu tylko raz jeden.** Z prawa tego skorzystał p. Prezydent obecnie. Jeżeli Sejm zbierze się za miesiąc, to obradować będzie już bez przerwy przez cztery miesiące. Konstytucja nie pozwala na odroczenie Sejmu.

NARADY POUFNE PIASTA, WYZWOLENIA I STR. CHŁOPSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. listopada. (Z) Dziś na terenie Sejmu odbyły się **narady poufne stronnictw ludowych Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego dla połączenia się względnie taktycznego działania stron nictw w parlamencie.** Narady przedstawicieli klubów odbywać się będą aż do definitywnego ustalenia współpracy.

Gdy umysły są podniecone...

Eskorta ambasadora angielskiego wywołała popłoch.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. listopada. (Z) **O podnieconym nastroju,** jaki panował dziś przedpołudniem w Warszawie świadczy fakt, że **wielkie wrażenie wywołał oddział szwoleżerów, który ukazał się na ulicy w godzinach około 11 rano w pobliżu Sejmu.** Oddział ten był przeznaczony **do asysty angielskiego ambasadora p. Erskine,** który dziś złożył listy uwierzytelniające na Zamku. W chwili, gdy wiadomość dotarła do Sejmu o pojawieniu się oddziału wojskowego, wywołało to duże wrażenie nie pozbawione humoru tem bardziej, że wkrótce sytuacja się wyjaśniła.

KONFISKATA „ROBOTNIKA“.

Warszawa 5. listopada. (AW.) Dzisiejszy numer „Robotnika“ uległ konfiskacie za artykuł p. t. „Niech żyje Sejm Rzplitej“. Po konfiskacie ukazał się nakład drugi tego pisma.

Demonstracje.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. listopada. (Z) Nadeszły tu wiadomości o **większych demonstracjach i manifestacjach od bytych w Bielsku, w Łodzi i Przemyślu. W Warszawie odbyły się w kilku punktach zebrania socjalistyczne, zakończone pochodami. Między innymi pojawiły się pochody na Marymoncie i Żoliborzu, oraz na ulicy Senatorskiej i Grzybowskiej.**

Tam też nastąpiło **starcie między grupą P. P. S. C. K. W. a Frakcją.** Jeden z uczestników został przebity nożem. Na widok manifestantów, którzy pojawili się na Elektoralnej, **znajdujący się poza służbą posterunkowy wystrzelił na alarm w powietrze.** Przybyły na miejsce oddziały policji **rozprószyły manifestantów.**

DEMONSTRACJE W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. listopada. (Z) Z Łodzi donoszą: Dziś wieczorem odbyły się w kilku punktach Łodzi **demonstracje uliczne,** zaranżowane przez grupy socjalistyczne. Policja musiała demonstrujące pochody zatrzymywać i rozprószyć.

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka, **ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki kierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.**

ZMIANY W M. S. W.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 5. listopada. (st) Min. spr. wewn. zarządzeniem przydzielił radcę ministerjalnego **p. Jerzego Kowalczewskiego** do wydziału organizacyjno-prawnego oraz prowizorycznego radcę p. **Stefana Felsztyńskiego** do wydziału wojskowego.

—o—

ZAMIAST „LWOWA“ —„POMORZE“.

(Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 5 listopada. (st) W dniu 2. listopada komisja delegowana do Francji dokonała kupna **nowego statku dla marynarki handlowej.** Statek ten nosić będzie nazwę **„Pomorze“.** Pójdzie on narazie do stoczni celem dokonania przeróbek i przystosowania go do potrzeb szkoły. Statek jest typu **żaglowo - motorowego,** trójmasztowy o pojemności 2 tys. ton. **Zastąpi on obecny statek szkolny „Lwów“,** który ze względu na swój wiek (60 lat służby) nie nadaje się do wielkiej żeglugi.

—o—

POZNAŃSCY OFICEROWIE REZERWY A WYPADKI WARSZAWSKIE.

Poznań, 5 listopada. (PAT.) Podczas wczorajszego zebrania oficerów rezerwy na raporcie kontrolnym PKU Poznań, uchwalono wysłać **depeszę hołdowniczą i z wyrazami miłości żołnierskiej do p. Marszałka Piłsudskiego** oraz depeszę do komendanta m. Warszawy pułk. Wieniawy-Długoszewskiego, w której **zebrani oficerowie rezerwy solidaryzują się z formą i treścią czci i miłości, objawionej przez oficerów garnizonu warszawskiego, w dniu 31. października br. p. Marszałkowi Piłsudskiemu, w chwili wejścia jego do gmachu Sejmu.**

—o—

ZGON B. FRANCUSKIEGO MINISTRA WOJNY.

Paryż, 5. listopada. (PAT.) Zmarł tu b. minister wojny, **Andree Lefevre.**

—o—

KRÓL JERZY POWRÓCIŁ DO LONDYNU.

Londyn, 5. listopada. (PAT). Król Jerzy, którego stan zdrowia jest obecnie znakomity, wyjechał z Samdringham do Londynu. Po przybyciu do stolicy para królewska była entuzjastycznie witana przez olbrzymie tłumy publiczności, które ustawiły się na drodze od dworca kolejowego do pałacu Buckingham.

—o—

ANTYŻYDOWSKIE BURDY STUDENCKIE W WIEDNIU.

Wiedeń, 5. listopada. (PAT.) Na Politechnice wiedeńskiej panował dziś spokój, natomiast przed **gmachem Uniwersytetu przyszło do starć między nacjonalistami a żydami i socjalistami. Studenci nacjonaliści znieważyli czynnie studentów żydowskich i socjalistycznych, wychodzących z gmachu uniwersytetu.** Policja rozpędziła kastetami demonstrantów, którzy wznosili okrzyki na rzecz „numerus clausus“ i śpiewali „Wacht am Rhein“,

—o—

KATASTROFA KOLEJOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. listopada. (st) Na stacji Chmielów w pow. opatowskim w nieustalonej narazie przyczyny **wykoleił się pociąg towarowy, przyczem 6 wagonów zostało kompletnie zniszczonych, kilkanaście zaś mocno uszkodzonych. Ranny został hamulcowy Rudnicki.**

Sir Erskine u Prezydenta Rzpltej.

PO WRĘCZENIU LISTÓW UWIERZYTELNIAJĄCYCH ZOSTAŁ PRZYJĘTY NA PRYWATNEJ AUDJENCJI.

Warszawa, 5. listopada. (PAT.) Dnia 5. listopada o godz. 12 w południe przybył na Zamek Jego Ekscelencja, **ambasador Wielkiej Brytanji Sir William Erskine** i złożył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej swoje **listy uwierzytelniające.**

P. Ambasador Erskine udał się na Zamek w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego **Romera,** samochodem P. Prezydenta, poprzedzany przez oddział trębaczy na białych koniach i w otoczeniu eskorty szwadronu szwoleżerów. W dziedzińcu zamkowym ustawiony 36. p. p. ze sztandarem, pod dowództwem pułkownika **Ulrycha,** oddał p. ambasadorowi honory wojskowe. W chwili, gdy p. ambasador wjeżdżał na dziedziniec, **muzyka odegrała hymn angielski.** U progu sieni zamkowej powitali p. ambasadora dwaj adjutanci P. Prezydenta, rotmistrz **Jurgielewicz** i porucznik **Galewski** i wprowadzili go do pokoju. Z sali tronowej wyszedł na spotkanie p. ambasadora minister spraw zagranicznych **Zaleski.** P. Prezydent Rzeczypospolitej oczekiwał w sali rycerskiej, w towarzystwie ministrów sprawiedliwości **Cara** i rolnictwa **Niezabytowskiego.** J. E. ambasador angielski, wprowadzony do sali rycerskiej przez ministra spraw zagran. Zaleskiego i przedstawiony przez dyrektora protokołu dyplomatycznego Romera P. Prezydentowi, **wygłosił dłuższe przemówienie, na które odpowiedział P. Prezydent Rzpltej.** Po przemówieniach P. Prezydent **udzielił p. ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali marmurowej.** Po skończonej audjencji p. ambasador opuścił Zamek, żegnany tymi samymi honorami, jak przy przybyciu.

Waldemaras jest w biedzie.

Kowno, 5 listopada. (PAT.) **Waldemaras** udzielił wywiadu korespondentowi „ Sek Madenis“, któremu między innemi oświadczył: Prośbę o przyjęcie w poczet grona profesorów uniwersytetu złożyłem jedynie dlategoż że drogą nieoficjalną zawiadomiono mnie, iż wystarczy mi uskutecznić tę prostą formalność, aby otrzymać katedrę profesorską. **Odrzucenie prośby ze względów czysto formalnych jest dla mnie niezrozumiałe.** Uniwersytet posiada bardzo mało sił profesorskich, a katedra, którą miał obsadzić Waldemaras, mianowicie historji starożytnej, jest obecnie wolna. **Prośby o przyjęcie do grona profesorskiego Waldemaras więcej nie powtórzy.** Plany jego na przyszłość są jeszcze niezupełnie jasne. **Za granicę Waldemaras nie chce wyjechać, a nawet nie może, ponieważ nie posiada odpowiednich środków.** Ten brak środków niejednokrotnie przez Waldemarasa podkreślany był przed interwenjującym go dziennikarzem. Twierdzenie to jest więc zupełnie sprzeczne z pogłoskami o zdefraudowaniu przez Waldemarasa kilku miljonów litów i kupieniu przez niego willi we Francji. Waldemaras mieszka nadal w swojem starem mieszkaniu w gmachu Banku państwa. **Na miasto wychodzi rzadko, a jeżeli wychodzi, to zawsze w towarzystwie dwóch młodych ludzi.** W swoim czasie Waldemaras **zażądał dla siebie ochrony, uważając, że grozi mu niebezpieczeństwo ze strony Pleczkajtisowców.** Ponieważ rząd odmówił tej prośbie, Waldemaras chroniony jest przez swoich zwolenników.

Zwołanie Reichstagu ma być przyspieszone

Berlin, 5. listopada (PAT) „Deutscher Zeitungsdienst“ donosi, iż **rząd niemiecki zamierza zwołać Reichstag w terminie wcześniejszym, niż w drugiej połowie listopada.** Powodem tego ma być zamiar rządu, aby załatwić możliwie jak najwcześniej **sprawę plebiscytową.** Niezwłocznie po zebraniu się Reichstagu, rząd zamierza przedłożyć projekt ustawy, zgłoszony przez nacjonalistów.

Debata sowiecka w Izbie Gmin

RADA KOMISARZY LUDOWYCH W MOSKWIE JEST ODPOWIEDZIALNA ZA POSTĘPOWANIE KOMINTERNU.

Londyn, 5. listopada. (PAT.) Dziś popołudniu Izba Gmin przystąpiła do debaty nad podjęciem stosunków dyplomatycznych z Sowjetami.

Dyskusję zagaił minister **Henderson,** zarzucając w przemówieniu swem konserwatystom prowadzenie **szkodliwej dla Wielkiej Brytanji propagandy antysowjeckiej.** Henderson zaznaczył, że wbrew przeciwnym poglądom szerzonym przez konserwatystów, **stanowisko rządu sowjeckiego faktycznie uległo w ciągu ostatnich miesięcy zmianie,** czego dowodem jest podpisanie protokołu o **propagandzie,** przed wymianą ambasad. Interesujący jest ustęp mowy Hendersona, w którym podkreśla on z naciskiem, że **Komintern jest identyczny z rządem sowjeckim** i że wobec tego dał Dowgalewskiemu do zrozumienia, że za wszelką propagandę Kominternu, skierowaną przeciwko Imperjum Brytyjskiemu, będzie Henderson uważał za odpowiedzialny — w myśl **podpisanego protokołu — rząd sowjecki.**

Wkońcu Henderson, powołując się na ogłoszony niedawno raport komitetu angielsko-sowjeckiego, wyraził nadzieję, że nawiązanie stosunków z Rosją da Wielkiej Brytanji stosowne korzyści gospodarcze.

W imieniu opozycji konserwatywnej zabrał następnie głos **Baldwin,** stwierdzając, że mimo rzekomej ewolucji rządu sowjeckiego, niebezpieczeństwo rewolucji światowej pozostaje nadal aktualne. **Baldwin zastrzegł się przeciwko przypuszczeniu, jakoby konserwatyści życzyli sobie powrotu caryzmu w Rosji, nie wierzy jednak, aby bolszewicy wyrzekli się na serjo propagandy.** Baldwin, naprowadzając stosunek Stanów Zjednoczonych do Sowjetów, uważa, że ze strony Wielkiej Brytanji nie ma powodu do zmiany obecnych stosunków do Rosji sowjeckiej.

Z kolei zabrał głos **Lloyd George,** który w imieniu liberałów wygłosił **gorącą aprobatę polityki obecnego rządu w sensie nawiązania stosunków z Sowjetami.** L. George przytoczył fakt, że prawie wszystkie państwa europejskie utrzymują stosunki z Sowjetami, nie obawiając się propagandy. Nawet państwa sąsiadujące z Rosją nie obawiają się propagandy. Według George'a, najskuteczniejszą propagandą komunizmu jest właśnie zerwanie stosunków, bo pozbawia kraj korzyści gospodarczych, powiększa nędzę i bezrobocie. Wreszcie podkreślił L. George, że należy wszystko uczynić, aby Rosję dopuścić do normalnych stosunków z resztą Europy, zwłaszcza, aby wstąpiła do Ligi Narodów, gdyż dopóki to nie nastąpi, niema mowy o rozbrojeniu.

—o—

ODSŁONIĘCIE POMNIKA PUŁASKIEGO W PETERSON.

Nowy Jork, 5. listopada. (PAT.) Konsul Generalny Rzpltej Marchlewski, dokonał w mieście Peterson, stanu N. Jersey, **odsłonięcia pomnika Kazimierza Pułaskiego,** w obecności pułkowników Zahorskiego, Głogowskiego i Dreszera, oraz poruczników Zarychty, Tarnawskiego, Zgorzelskiego i Gzowskiego, senatora Copelanda, oraz wybitnych osobistości amerykańskich i polskich. Uroczystość odsłonięcia poprzedziła akademja w starej zbrojowni.

MAC DONALD NA POSIEDZENIU IZBY GMIN.

Londyn, 5. listopada. (PAT.) Dziś przybył na posiedzenie Izby Gmin, po raz pierwszy po swym powrocie z Ameryki **premjer Mac Donald, witany serdecznie z ław poselskich.** Na posiedzeniu wystąpił min. Thomas, który oświadczył m. in., iż nie posiada różdżki czarodziejskiej, któraby sprawiła natychmiastowe zniknięcie bezrobocia. Jedyną formą, która umożliwia zwalczanie bezrobocia jest **rozbudowa przemysłu i handlu angielskiego,** oraz odpowiedni rozwój eksportu.

WOLNA STREFA PORTOWA W HAM.

—o—

TRZĘSIENIE ZIEMI NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 5. listopada. (PAT) Aparaty sejsmograficzne budapeszteńskiego obserwatorjum astronomicznego **zanotowały dziś o godz. 8.45.5 rano trzęsienie ziemi którego odległość ogniskową obliczono na 140 km. od Budapesztu.** Skutki trzęsienia ziemi, które w Budapeszcie **trwało 10 minut dały się odczuć na całym obszarze Węgier**

—o—

Nad pięknym i tajemniczym Bosforem.

WIZYTA FLOTY ANGIELSKIEJ W STAMBULE. — ŚMIAŁE POPISY LOTNIKÓW ANGIELSKICH. — W SIEDZIBIE DAWNYCH SUŁTANÓW. — WSPANIAŁY ZBIÓR PORCELANY. — „CÓRKO POZWÓL MI OSKUBAĆ TEGO CUDZOZIEMCA“. — KILKA UWAG OGÓLNYCH.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Konstantynopol, w listopadzie.

(:) Dowiedziawszy się, że flota angielska przyjeżdża z wizytą do Stambułu, postarałem się ukończyć jak najprędzej swoje sprawy w Angorze, by móc oglądnąć ciekawe uroczystości w Związku z odwiedzinami Anglików — Ponadto przyznać muszę, że upał nie do zniesienia, odbierał mi wszelką inicjatywę! Zrezygnowałem też z czterodniowej podróży do Erzermu i wróciłem do Stambułu!

Wczoraj o 9 rano, przyjechała angielska flota wojenna, pod dowództwem **admirała Fielda,** na wody Bosforu. Pancernik „Queen Elizabeth“ oraz jacht admirała „Bryony“ i jeden krążownik zarzuciły kotwice w Bosforze. przed „Salih Bazar“, podczas gdy statek „Courageus“, mający na pokładzie **36 aparatów lotniczych** oraz dwa inne krążowniki, stanęły przed „Modą“. — **Powitalne strzały** wymienione zostały między „Quen Elizabeth“ a tureckim „Hamudie“ oraz baterjami z koszar Selimana. O godzinie 10 rano udał się admirał Field na ląd w otoczeniu adjutantów — i złożył oficjalne wizyty.

„Tradycyjna przyjaźń“

O godzinie 4 popoł. odbyło się przyjęcie przedstawicieli **prasy miejscowej i zagranicznej,** na pokładzie statku „Quen Elizabeth“. Admirał Field w przemówieniu swem oświadczył, że odwiedziny floty ang. mają na celu wzmocnienie **„tradycyjnej“ przyjaźni pomiędzy dwoma narodami.** Następnie oglądali statek, **który jest szczytem ostatnich zdobyczy technicznych.**

Według zebranych tu informacyj, różnie mówiono o tej wizycie. Przedewszystkiem nie należy zapominać, że jeszcze parę lat temu, marynarze angielscy byli tu panami! **Rozpychali łokciami tłum na ulicach Stambułu — chodzili z laseczkami, zakończonemi twardą gumą — i bili!** Dziś przyjmuje się ich jako gości! Z tą „tradycyjną“ przyjaźnią jest więc trochę gorzej. Na dobitek wszystkiego — **krążownik „Queen Elizabeth“ był swego czasu zamówiony przez rząd turecki w Anglji za cenę 3 miljonów funtów.** Dwa miljony Turcja podobno wpłaciła, trzeciego na czas nie mogła uiścić. **Anglicy skonfiskowali okręt, 2 miljonów nie zwrócili — i na tym samym statku przyjechali z wizytą!**

I Stambuł znowu napełnił się marynarzami — **chłopakami jak cacko** — i specificzny dym papierosów angielskich (opjumowanych) zdradzał co parę kroków bliskość syna Albjonu! — I znowu każdy z nich z krótką laseczką (rodzaj szpicruty) ale **bez twardej gumy — tym razem.**

Dziś odbył się popis lotników angielskich nad miastem, uzyskałem **zaproszenie ambasady angielskiej** i z płaskiego dachu poselstwa, gdzie zebrali się liczni goście, śledziłem z zapartym oddechem ewolucje lotnicze, istotnie przepiękne. **36 aparatów, podzielonych na eskadry, popisywało się przed pół miljonem ludzi.** Zgranie się lotników angielskich podczas ewolucji nie ma sobie równego. **Looping trójka** — równocześnie, na sekundę, ślizganie się na boki, w tył, trójkami, lub szóstkami, **korkociągi jeden za drugim w sześć aparatów** i inne karkołomne sztuki, tamowały oddech w piersi. Miało się wrażenie, że lada sekunda musi nastąpić katastrofa, szczególnie gdy na zakończenie, nad gmachem ambasady angielskiej, wszystkie 36 aparatów zaczęły zataczać koło, zwężające się coraz bardziej, aż raptownie jak promienie słońca, rozpierzchły się w różne strony! Oklaskom i okrzykom nie było końca.

Być w Stambule i nie oglądać **meczetów, Seraju, Bazarów?** to znaczy to samo, co być w Rzymie i nie widzieć Papieża. **Meczet św. Zofji,** to budowla wspaniała, powstała za czasów Constantyna w r. 325, kilkakrotnie spalona i odbudowana ostatecznie za cesarza Justyniana. **Dziesięć tysięcy robotników,** kierowanych przez stu budowniczych, w przeciągu pięciu lat (532-537) pracowało nad wzniesieniem tej świątyni. Pomieścić ona może **5000 osób.** Cała wyłożona dywanem perskim, w deseń modlitewników, **zwróconych ku „Mekkce“!** Obserwuję modlących się. Modlitwa polega właściwie na gimnastyce, co chwila modlący się klęka, bije pokłony, wstaje, znowu klęka.

„Seraj“ — to siedziba dawnych sułtanów i ich haremów. Położona uroczo nad Bosforem, śród ogrodów, składa się z całego kompleksu pałaców. W jednym z nich znajduje się zbiór porcelany — **chyba drugiego takiego nie ma na świecie.** Całe serwisy wysadzane **rubinami, szmaragdami, perłami.** Wazy japońskie 2 metrowej wysokości, talerze z najstarszych epok, szczero złote garnitury stołowe, wysadzane djamentami. Dalej skarbiec sułtański, którego wartość jest chyba bezcenna. **Trony wysadzane najdroższymi kamieniami,** w gablotkach uniformy paradne dawnych sułtanów, haftowane perłami, broń niesłychanej piękności i wartości. Wreszcie pomieszczenia dam haremowych, gdzie stąpa się po dywanach, formalnie bezcennych. Dalej osobny budynek, gdzie mieszkali strażnicy (eunuchy) — małe, ciemne izby, zakratowane, jako więzienia, **na ścianach drągi, któremi bito ich w pięty do krwi.**

Gdy wyjdziesz człeku na Bazary, to zostaw wprzód pieniądze **w domu!** Chciałoby się tu kupować bez opamiętania! Dywany perskie, makaty, jedwabie, bižuterja, antyki (fałszowane)! Co parę kroków marynarze angielscy z paczkami pod pachą! Kupcy krzyczą, zachwalają „okazje“! Wszystko niby to okazja — a **tymczasem prosto z fabryki!** Ale przecież coś trzeba kupić! Byłem w towarzystwie żony dyrektora Banca Comerciale Italjana, rodowitej Turczynki. Weszliśmy do jednej z budek, gdzie stary Turek siedział na dywanach i pykał fajeczkę.

Wybierałem przedmioty, które chciałem nabyć, a moja towarzyszka targowała się. Zaraz zostaliśmy poczęstowani kawą, dla zachęty. Makatę, zacenioną 15 funtów, **nabyłem za 2 i pół,** jedwab, za który żądał Turek 25 funtów, kupiłem za 8. Jak mi później moja towarzyszka opowiadała, oburzał się staruszek, że ona psuje mu interes. **„Córko, pozwól, niech na tym obcym zarobię parę funtów, dostaniesz odemnie ładny kawałek jedwabiu z Brussy“. — „I kawę mu dałem pić — a ty jeszcze tak się za niego targujesz — wstydź się, córko!“** — Ale nie pomogły te dogadywania! „Córka“ była nieustępliwa, widocznie zna swoich ziomków dobrze!

Na zakończenie opisów z Turcji — ponieważ za parę dni jadę do Grecji — kilka uwag ogólnych!

Polityka w stosunku do Polski ma charakter bardzo dziwny! **Kokietują nas, gdy chcą wygrywać atut przeciw Rosji — i na odwrót!** Na ogół **idą po linji polityki niemieckiej.** Nie wynika z tego, że są wrogami Polski, ale też **i nie zapełnie prawdziwymi przyjaciółmi,** chociaż staramy się o tę przyjaźń! W interesach są niepewni — trudno się zorjentować, kiedy mówią poważnie. **„Będę szczęśliwy, gdy tylko tysiąc pańskich rodaków pozna moją ojczyznę“** — powiedział do mnie szef biura prasowego M. S. Zagr. Ale był to frazes! Turcja nie chce dać się poznać! Za miłym, zdawkowym uśmiechem, czai się fanatyzm wschodu.

Prawdziwe oblicze Turcji — możnaby zobaczyć, obserwując, ale nie będąc obserwowanym! A to jest w tym **nawskroś policyjnym kraju — bardzo trudne.**

Alfred Sładowski.

Pogrzeb śp. W. Woycickiego

Lwów, 5. listopada.

(jp). Wczoraj o godz. 3-ciej popołudniu odbył się pogrzeb śp. Władysława Ślepowron Woycickiego, em. nadradcy Tymcz. Wydziału Samorządowego, znanego i cenionego powszechnie w naszem mieście działacza społecznego, człowieka o niezwykłych zaletach charakteru, którego śmierć przedwczesna wzbudziła szczery żal w szerokich sferach społeczeństwa lwowskiego i gorące współczucie dla osieroconej rodziny. Dowodem tej czci i sympatji, jaką śp. nadr. Woycicki zaskarbił sobie w naszem mieście, był liczny zastęp tych, którzy zgromadzili się dla oddania ostatniej posługi śp. Zmarłemu.

O godz. 3-ciej popoł. po odprawieniu uroczystych egzekwji orszak duchownych z ks. gen. Bogučkim na czele wyprowadził zwłoki z Krypty OO. Bernardynów, poczem przed złożeniem trumny na rydwanie żałobnym połączone chóry i „Echo“ i „Bard“ odśpiewały „Pieśń żałobną“ Rutkowskiego. Następnie ruszył kondukt żałobny ku Cmentarzowi Łyczakowskiemu. Za rydwanem, strojnym w liczne wieńce, postępowała rodzina, liczni przedstawiciele sfer urzędowych, koledzy śp. Zmarłego, znajomi i przyjaciele. Na Cmentarzu Łyczakowskim po odprawieniu modłów żałobnych przez duchowieństwo i odśpiewaniu przez chóry „Beati Mortui“ złożono zwłoki śp. Woycickiego na spoczynek wieczny. Pamięć zacnego obywatela i patrjoty zostanie żywa wśród społeczeństwa, dla którego żył i pracował.

Sir Drummond w Belgradzie.

Białogród, 5. listopada. (PAT) Erick Drummond przyjął wczoraj o godz. 16. **przedstawicieli prasy jugosłowiańskiej,** którym wyraził swe zadowolenie z sympatji, okazywanej reprezentantom Ligi Narodów w Jugosławji, będącej od najpierwszych dni jednym z najwybitniejszych jej członków. Jestem przekonany, mówił Erick Drummond, że **Jugosławja wypełni znakomicie i z całą sumiennością swą ważną rolę, jako członka Rady Ligi Narodów.** O godz. 18. Erick Drummond udał się do uniwersytetu, gdzie stowarzyszenie przyjaciół Ligi Narodów zorganizowało specjalne zebranie. W zebraniu tem wziął udział minister spraw zagranicznych **Marinkowicz,** ministrowie **Uzunowicz** i Francesz, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, oraz liczni wybitni przedstawiciele świata uniwersyteckiego. Erick Drummond powitany gorącymi oklaskami publiczności, wygłosił odczyt **o wynikach działalności Ligi Narodów za okres ostanich lat 10-ciu**

WZNOWIENIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH W SPRAWIE KONWENCJI LOTNICZEJ

Warszawa, 5 listopada. (AW) W końcu bież. miesiąca **będą wznowione rokowania polsko - niemieckie w sprawie konwencji lotniczej.** Po dłuższej dyskusji natury technicznej przedstawiciele Depart. lotnictwa cywilnego w Min. Komunikacji zawarli z przedstawicielami lotnictwa niemieckiego w końcu sierpnia rb. t. zw. umowę ramową przyszłej polsko-niemieckiej konwencji lotniczej. Po usunięciu tą drogą pierwszych przeszkód **przystąpiono do obrad nad szczegółami techniczno - eksploatacyjnemi.** Należy się spodziewać, że jeszcze w tym roku umowa będzie podpisana, zaś z wiosną roku przyszłego rozpocznie się regularna komunikacja powietrzna między obu państwami.

—o—

BOMBA.

Monaco, 5. listopada (PAT) Przed domem, w którym odbywało się **zebranie faszystów włoskich, eksplodowała bomba, wyrządzając szkody jedynie materjalne.**

—o—

Próby demonstracji antyrządowych we Lwowie

zostały przez władze bezpieczeństwa zlikwidowane.

Lwów, 6. listopada.

(—) Jak już w wczorajszym numerze donieśliśmy **uwijali się od dwóch dni po mieście agitatorzy**, którzy bądź zapomocą ustnej propagandy, względnie różnego typu ulotek, **agitowali za urządzeniem demonstracji na pl. Marjackim i wywołaniem zamieszek**. Wyraziliśmy przekonanie, że społeczeństwo nie da się wziąć na lep tej wysoce w tej chwili antypaństwowej roboty, tembardziej, że **inspirował ją Komintern**. I mieliśmy rację, bo istotnie za kusy **wywołania wczoraj wieczorem awantur na większą skalę spełzły na niczem**.

Wprawdzie około godz. 6 wieczorem w okolicy pl. Marjackiego, zwłaszcza obok gmachu Sprechera i figury Matki Boskiej poczęły się gromadzić podejrzane typy, ale patrolujący fukcjonarjusze policyjni z miejsca grupy te rozpędzili, niedopuszczając do masowego skupiania się. Ulicę Legjonów i pl. Marjacki wypełniły znowu tłumy przechodniów i spacerowiczów, które skłębiły się naprzeciw pomnika Mickiewicza i stanęły w oczekiwaniu „jakichś wydarzeń", tak, że komunikacja przez ul. Legjonów stała się wprost niemożliwa. Nic jednakże nie wydarzyło się i z wyjątkiem grupy akademików, która przeszła czwórkami, nic godnego uwagi nie zaszło.

Natomiast o tej samej porze w Rynku zgromadziło się kilkaset osób, do których jakiś przygodny mowca socjalistyczny począł przemawiać, wzywając zebranych do wyrażenia uznania Marszałkowi Daszyńskiemu.

Przemówienia swego mowca nie **dokończył, albowiem policja wkroczyła i doraźny ten wiec rozproszyła**. Obok figury Matki Boskiej, próbował jakiś osobnik **wykrzykiwać przeciw Rządowi**, wobec czego osobnika tego, jak również trzech innych jeszcze **przytrzymano na placu Marjackim** i zabrano autem policyjnem do biur Wydziału śledczego. Około godz. 8-ej **na placu Akademickim zebrało się znowu około 200 osób**, ale i tutaj policja szybko interweniując, zebranych usunęła z tego placu, **nie pozwalając na żadne przemówienie**.

Rozproszeni zdołali się przedrzeć na **ul. Zimorowicza** i tutaj w pobliżu „Słowa Polskiego" usiłowali znowu demonstrować. Jednakże policja, która czuwała intenzywnie i tutaj **zgromadzonych rozproszyła**.

Należy zaznaczyć, że **odprężenie nastąpiło już w godzinach południowych**, po ukazaniu się na mieście nad zwyczajnych dodatków, **donoszących o odroczeniu sesji sejmowej**. Temu faktowi też zawdzięczyć należy, że inspiratorom demonstracji nie udało się w zupełności celu swego osiągnąć.

Ceremonjał przyjęcia włoskiej pary królewskiej w Watykanie.

Rzym, 5. listopada. (AW) „Tribuna" podaje uchwalony przez kongregację ceremonjałów **protokół przyjęcia w Watykanie włoskiej pary królewskiej**, która w dniu 5. bm. złoży wizytę Papieżowi. Po powitaniach pary królewskiej przez wysokich dygnitarzy papieskich Ojciec Św. stojąc, oczekiwać będzie parę monarszą w swych apartamentach. Rozmowa Papieża z gośćmi **będzie miała charakter całkiem prywatny, a skończy się przedstawieniem przez monarchę Papieżowi następcy tronu i świty**. Następnie królestwo włoscy zejdą do bazyliki Św. Piotra, gdzie kard. Merry del Val poda im wodę święconą i poprowadzi do kaplicy Sakramentu.

Przeciw egzekucjom masowym w Rosji

Berlin, 5. listopada. (PAT) Niemiecka Liga Obrony Praw Człowieka ogłasza **protest przeciwko egzekucjom masowym na terenie Rosji sowieckiej**. Potępiając masowe rozstrzeliwania obywateli sowieckich, jako nie dające się w żaden sposób usprawiedliwić, Liga obrony praw człowieka wskazuje, że podsądnym odmówiono najelementarniejszego prawa, przysługującego obywatelom innych państw, mianowicie prawa obrony przed sądem zwyczajnym.

Sukces opozycji na Węgrzech.

Budapeszt 5. listopada. (AW.) Wczoraj odbyły się na Węgrzech **wybory do prowincjonalnych komisji municypalnych**. Wyniki wyborów wywarły silne wrażenie. Opozycja odniosła poważne sukcesy. W niewielu tylko miejscowościach partje rządowe zdołały utrzymać swoje mandaty, w innych zaś zostały pobite.

Swietlana pława w Gdyni.

Gdynia, 5. listopada. (AW) W ostatnich dniach października przed głównem wejściem do portu w Gdyni w odległości 1,3 mili morskiej na wschód od głównego falochronu w głębokości 12 m. została ustawiona **świetlana pława (boja) bucząca, która służyć będzie jako punkt orjentacyjny dla statków wchodzących i wychodzących z portu gdyńskiego**. Pława ta, alarmująca świstem syreny zapalać się będzie automatycznie w różnych odstępach czasu.

Losy planu Younga.

Berlin, 5. listopada. (PAT.) „Voss. Zeitung" donosi z Paryża, że przewodniczący konferencji haskiej, **premjer belgijski Jaspar, zamierza zwrócić się ponownie do przewodniczących komisji planu Younga z prośbą o przyśpieszenie prac komisyjnych. Prace komisji dobiegają końca**. Ostateczne sformułowanie uchwał i postanowień komitetu organizacyjnego ma być dokonane **najpóźniej z końcem listopada**.

Gdańsk, 5 listopada. (PAT) Na zebraniu urządzonem przez tutejszych Hitlerowców, osławiony działacz hitlerowski, **pastor Münchmeyer, wystąpił przeciwko planowi Younga**. Mówca oświadczył, że traktat wersalski przestał już obowiązywać Niemcy, gdyż przeciwnicy złamali go, nie przystępiwszy do rozbrojenia. Obecnie nadarza się Niemcom ostatnia sposobność uwolnienia się od tego traktatu, przez odrzucenie planu Younga.

UJĘCIE DWU NIEBEZPIECZNYCH EMISARJUSZY BOLSZEWICKICH.

Wilno, 5 listopada. (AW) W rejonie Wielkich Chutor patrol KOP-a **ujął dwu delegatów komunistycznych z Mińska, którzy usiłowali w sposób nielegalny przedostać się na teren Polski**. U aresztowanych znaleziono szereg dokumentów kompromitujących, oraz listy do komunistów, znajdujących się w Polsce. W listach tych polecano **rozpoczęcie w związku z 12-leciem przewrotu bolszewickiego akcji agitacyjnej na terenie Polski**.

—o—

ŚMIAŁY SKOK DZIELNEJ PILOTKI NA SPADOCHRONIE.

Berlin, 5. listopada. (PAT.) **Pilotka Lola Borescu** dokonała śmiałego skoku na spadochronie **z wysokości 2.600 metrów**, który udał się znakomicie. Pilotka wylądowała w dość znacznej odległości od miejsca, gdzie znajdował się samolot.

—o—

CZŁONKOWIE NIEMIECKIEJ DELEGACJI W WARSZAWIE.

Warszawa, 5. listopada. (PAT.) W ciągu ostatnich 2 dni zjechali do Warszawy **członkowie delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską**. Członkowie delegacji zamieszkali w Hotelu Europejskim, **gdzie zajęli 8 pokoi**. Prace obu delegacyj będą prowadzone codziennie. Przedewszystkiem ma być rozpatrywana przy udziale rzeczoznawców sprawa wywozu polskiej trzody do Niemiec.

—o—

PRZESZKODZONO IM W PRACY.

Warszawa, 5. listopada. (AW.) Dziś w nocy patrol policyjny zatrzymał przy ul. Kopernika **3 znanych włamywaczy, którzy zamierzali się dobrać do kasy Centr. Tow. Roln.** W czasie rewizji znaleziono przy aresztowanych łomy, wytrychy etc.

BANK REPARACYJNY.

Baden-Baden, 5 listopada. (PAT). Dziś popołudniu obradował tu poraz pierwszy, przy współudziale przybyłych tu członków paryskiego komitetu organizacyjnego do świadczeń rzeczowych, komitet organizacyjny Banku reparacyjnego. Obrady dotyczyły kwestji, czy bank reparacyjny ograniczyć się ma tylko do świadczeń rzeczowych, czy też prerogatywy jego mają być w tej dziedzinie rzerzone. Obrady komitetu będą jutro trwały w dalszym ciągu.

—o—

2 OFIARY HYDROPLANU.

Montreal, 5. listopada (PAT) **Spadł tu hydroplan, na którym dokonywano próbnego lotu. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.**

—o—

STRASZNA KATASTROFA SAMOLOTU

N. Jork, 5. listopada. (PAT) W pobliżu miejscowości Villacarbon **w prowincji Meksyku spadł samolot. Wśród 4 pasażerów, którzy ponieśli śmierć znajdował się gubernator prowincji Aguscalientes. Carpio.**

—o—

SOLIDARYZUJĄ SIĘ ZE SWYMI KOLEGAMI Z G. ŚLĄSKA.

Kraków, 5. listopada. (PAT). Komitet okręgowy Zw. Górników w Chrzanowie uchwalił 1-dniowy strajk w dn. 6. bm. celem poparcia akcji górników na G. Śląsku.

WOLNA STREFA PORTOWA W HAMBURGU DLA CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 5. listopada. (PAT.) Mieszana komisja czechosłowacko-niemiecka w Hamburgu wydała ostateczne orzeczenie w sprawie **wolnej strefy portowej dla Czechosłowacji w porcie hamburskim**. Na podstawie tego orzeczenia senat w Hamburgu **wynajął Czechosłowacji odnośne tereny na okres 99-ciu lat.**

—o—

MOST WITOŁDA WIELKIEGO.

Kowno, 5 listopada. (PAT.) Litewski minister komunikacji Wilajszis w rozmowie z przewodniczącym komitetu organizującego 500-lecie śmierci w. ks. Witolda, pułkownikiem Brazulewiciusem oświadczył, **że nowy żelbetonowy most nad Niemnem w Kownie będzie nazwany mostem Witołda Wielkiego**. Budowa mostu dobiega końca.

—o—

PLEBISCYT KOMPROMITACJĄ NACJONALISTÓW NIEMIECKICH.

Berlin, 5. listopada. (AW) W niektórych kołach parlamentarnych zmierzają do zwołania sesji parlamentu jaknajwcześniej, bo jeszcze przed 15. bm., celem przyśpieszenia **plebiscytu, który, jak się spodziewają, doprowadzi do ostatecznej kompromitacji niemieckich kół nacjonalistycznych**

—o—

WZROST BEZROBOCIA W ANGLJI.

Londyn, 5. listopada. (PAT.) Plan likwidacji bezrobocia przedłożony Izbie Gmin przez Thomasa **nie zadowolił tu nikogo**. Przedstawiciel liberałów L. George stwierdził, że od czasu utworzenia w Anglji rządu L. Party, liczba bezrobotnych wzrosła o 100 tysięcy osób.

—o—

BUDŻET AUSTRJI.

Wiedeń, 5 listopada. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej przedłożony został **budżet na rok 1930**. Wydatki wynoszą 1,939,900.000 szylingów, dochody 1,975,300.000 szyl. Wydatki i dochody podwyższone są okrągło o 147 miljonów szylingów.

Nie będzie moją, a więc i niczyją!...

NOWE SZCZEGÓŁY TRAGEDJI MIŁOSNEJ W UHRYNIU. — MŁODOŚĆ DENATKI. — CHOROBA PŁUCNA. BEZ WZAJEMNOŚCI. — ODWIEDZINY CHOREGO. — DWA TRUPY.

Lwów, 6. listopada.

(—) Przed kilku dniami donieśliśmy o **tragedji miłosnej**, która rozegrała się **w Uhryniu, obok Czortkowa**. Informacje te, które otrzymaliśmy były nieścisłe i do pewnego stopnia **rzucały niekorzystne światło na osobę tragicznie zmarłej Anny Pawłowskiej.** Obecnie otrzymaliśmy nowe szczegóły tej tragicznej afery, które poniżej zamieszczamy:

Otóż przedewszystkiem należy stwierdzić, że śp. Anna Pawłowska, córka Jana Pawłowskiego z Uhrynia od najwcześniejszej młodości wychowana w duchu patrjotycznym i katolickim **była wzorem cnót**, czego dowodem jest chociażby to, że w czasie uczęszczania do szkół zawsze była delegowana do witania dostojników odwiedzających szkoły. Gdy choroba płucna zmusiła ją do chwilowej przerwy w nauce i powrotu do domu, wówczas przebywający w Uhryniu zarządca folwarku **Ludwik Balicki** od pierwszej chwili **zaczął się starać o rękę śp. Anny.** Panna Pawłowska jednakowoż **nie odwzajemniała mu się sympatją,** zwłaszcza, że sympatyzowała z kim innym. Balicki widząc, że starania jego pozostają bez skutku, w dniu przed owem tragicznem zajściem oświadczył: **„Nie będzie moją, a więc i niczyją".**

Następnego dnia **Balicki, który mieszkał w pokoju, w tym samym korytarzu, przysłał kartkę z prośbą, by go Anna Pawłowska odwiedziła, albowiem czuje się źle.** Śp. Anna w towarzystwie swej siostry Marji weszły do jego pokoju, a wówczas Balicki zwrócił się do Marji z prośbą o herbatę. **P. Marja nie przeczuwając nic złego, wybiegła, pozostawiając Annę przy otwartych drzwiach w pokoju.** W tej chwili rozległy się **trzy strzały i dwa naboje utkwiły w drzwiach, trzeci zaś zranił Annę w lewy policzek.** Przerażona wybiegła na korytarz, **wołając o pomoc i upadła na podłogę.** Ujrzawszy, że Balicki ściga ją, **dźwignęła się i przebiegła ganek, a gdy znalazła się na schodach w tej chwili Balicki strzelił znowu trzykrotnie, tym razem kładąc ją trupem na miejscu.** Następnie powrócił do swego mieszkania i tutaj strzałem skierowanym w usta pozbawił się życia.

Dwa pożary.

Lwów, 6 listopada.

(—) Straż pożarna interwenjowała w ciągu wczorajszego przedpołudnia **dwukrotnie.** I tak około godz. 10-tej na strychu przy ul. Długosza 20 zajęły się tam nagromadzone śmiecie, od których znowu zajął się belk na stropie. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. — W godzinę później zawezwano straż pożarną do podobnego pożaru przy ul. św. Anny 5, do realności **Jonasa Sprechera.** Oto służąca lokatorki Sary Podhorec, bawiąc na strychu postawiła świecę obok bielizny i spowodowała, że bielizna się zajęła. **Z przestrachu dziewczyna zemdlała i upadła na ziemię.** Gdy zauważono pożar, zaalarmowano straż pożarną, a równocześnie sami domownicy pobiegli na strych, lecz tutaj z powodu **wydobywającego się gryzącego dymu nie mogli pospieszyć z pomocą omdlałej służącej.** Dopiero straż pożarna dziewczynę wydobyła z opresji i przywróciła ją do przytomności poczem ogień ugasiła.

Zbrodniczy zamach
na lotnisko wojskowe w Skniłowie.

Lwów, 6 listopada.

(—) Dowiadujemy się, że ubiegłej nocy dokonano zbrodniczego zamachu na lotnisko wojskowe w Skniłowie. Oto pod zasłoną ciemności, jakiemuś osobnikowi udało się wtargnąć do jednego z hangarów, gdzie jakimś łatwopalnym płynem, prawdopodobnie benzyną oblał skrzydła samolotu, a następnie z papieru zrobił lont i podpaliwszy ów papier zbiegł. Po chwili skrzydła aparatu zajęły się a powstałe płomienie zwróciły uwagę stojącego na warcie żołnierza, który bez namysłu wskoczył do hangaru i własnemi siłami zdołał ogień będący w zarodku stłumić. W skrzydle jednak powstała dziura. Władze wojskowe uwiadomione o tym fakcie wdrożyły energiczne dochodzenia

Gotóweczka i wekselki - owszem!

ALE CZY MUSI ZA TO KONIECZNIE BYĆ TOWAR?!

Lwów, 6 listopada.

(—) Do wydziału śledczego zwrócili się wczoraj z doniesieniem **Michał Kowalczuk i Józef Panyluk,** zamieszkali w Kołotach (pow. Równe) przeciwko niejakiemu **Janowi Waryszczakowi,** rzekomo agentowi maszyn młynarskich firmy Maurycy Piepes, oskarżając go **o sprzeniewierzenie i oszustwo.** Oto agent ten bawiąc w Kołotach namówił obu gospodarzy do **zakupna maszyn młynarskich na sumę 2700 dolarów,** przyczem Kowalczuk i Panyluk wręczyli jako zaliczkę **150 dolarów gotówką, oraz weksle na 25.700 zł.** z tem, że maszyny miały być dostarczone w **przeciągu trzech tygodni.** Tymczasem upłynął dłuższy czas, a maszyny nie nadeszły, wobec czego obaj przyjechali do Lwowa udali się do firmy Maurycego Piepesa przy ul. Dąbczańskiej 7 i tam dowiedzieli się, że **zamówienie takie wcale do firmy tej nie wpłynęło i że obaj padli ofiarą oszustwa.**

Wielki pożar w Zubrzy.

SPALIŁO SIĘ 15 WAGONÓW SŁOMY.

Lwów, 6 listopada.

(—) Wczoraj przed północą strażnik z wieży ratuszowej spostrzegł na horyzoncie w południowej stronie miasta **łunę od pożaru, który wybuchł, jak się okazało w zabudowaniach folwarku w Zubrzy.** Zaalarmowana straż pożarna wysłała natychmiast tren pod kierownictwem sierżanta Bazylkiewicza. W chwili przybycia lwowskiej straży pożarnej **akcja ratunkowa była w pełnym toku** i prowadzona przez ochotnicze straże pożarne z Zubrzy, z Sichowa, Krotoszyna, z Pasiek zubrzyckich, Solonki, Żyrawki i Sokolnik. W ogniu stały i dopalały się już sterty słomy w **ilości około 15 wagonów.** Jak opowiadają, **cudem ocalała olbrzymia stodoła napełniona zbożem i plewą,** dzięki przytomności umysłu wójta gminy Zubrze p. **Sępa,** który zobaczywszy wewnątrz stodoły tlejącą się plewę wskoczył do wnętrza i zdołał ogień stłumić, a tem samem ocalił stodołę od zgorzenia. Z powodu braku wody akcja ratunkowa była dość utrudniona, **motopompę przywiezioną przez lwowską straż pożarną ustawiono przy potoku i stamtąd pompowano wodę w ten sposób, że na przestrzeni przeszło 300 metrów dwukrotnie przetłaczano ją przy pomocy ręcznych sikawek aż na miejsce pożaru.** Dzięki szybkiej i energicznej akcji ratunkowej **ogień zlokalizowano** i uratowano sąsiednie budynki, oraz sterty ze słomą i zbożem.

Jak się okazało, ogień w zabudowaniach folwarcznych wybuchł **około godziny 10 w nocy** i powstał wskutek podpalenia. **Zbrodniarz najpierw dostał się do stodoły i podpalił plewę, następnie od strony pola podpalił 3 sterty słomy, i przez płot folwarczny zbiegł.** Na miejsce pożaru przybyli funkcjonarjusze miejscy, a mianowicie kierownik Instytutu Zakładu aprowizacyjnego **radca Stobiecki** oraz administrator folwarku **in. Duniewicz.** Szkoda wyrządzona przez pożar **wynosi kilka tysięcy złotych.**

* * *

W tej samej sprawie piszą nam jeszcze co następuje:

Dnia 4. bm. o godz. 2-giej **wybuchł groźny pożar w Zubrzy,** przyczem spaliły się **sterty na folwarku.** Prawdopodobną przyczyną pożaru, to zbrodnicze podpalenie. Na miejsce pożaru przybyły Ochotnicze straże pożarne z Sichowa pod komendą nacz. **J. Pasławskiego,** dalej z Krotoszyna, Pasiek Zubrzyckich, Żyrawki, Wołkowa, Sokolnik i miejska zawodowa. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona ze względu na brak wody w pobliżu. Po wielkich wysiłkach zdołano umiejscowić pożar o godz. 5 rano. Ogółem pastwą pożaru **padło 3 i pół sterty słomy.** Z osób zajętych w akcji ratunkowej zasługują na uznanie przod. PP. z Sichowa, posterunkowy Klat, komendant miejskiej zawodowej straży, a nadewszystko należy podnieść wytrwałą i pełną poświęceń pracę strażaków w ogólności. **M. J.**

NAPAD ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW NA SZOSIE LUBELSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 listopada (st) Na przejeżdżających szosą lubelską tuż pod Warszawą **na czterech kupców napadli jacyś uzbrojeni i zamaskowani bandyci, którzy w okrutny sposób pobili jadących bezbronnych pasażerów i pozabierali im ubranie i pieniądze.** Niejakiemu Okulskiemu zabrali około tysiąc zł. Na wszczęty alarm **policja urządziła obławę i zatrzymała czterech bandytów,** znanych w okolicach Warszawy. Bandytów odstawiono do więzienia w Warszawie.

Bójka na weselu przy ul. Skarbkowskiej.

Lwów, 6. listopada.

(—) Onegdaj późnym wieczorem wydarzył się w centrum miasta **wypadek, świadczący o złych obyczajach,** a nawet o zdziczeniu pewnych osobników. Oto w chwili, gdy w lokalu Stowarzyszenia drobnych kupców przy ul. Skarbkowskiej odbywało się **wesele jakiejś młodej pary ze sfer drobnokupieckich, naraz na salę wpadło kilkudziesięciu młodzieńców uzbrojonych w laski, wywołując swem najściem wejściem zrozumiałą panikę.** Powstała bójka między gośćmi weselnymi a przybyłymi, w czasie której **poturbowane zostały dwie kobiety z gości weselnych,** oraz kilkunastu młodzieńców zostało pobitych. Całe zajście zostało zlikwidowane wewnątrz tak, że policja nie interweniowała. Trudno powstrzymać się od **wyrażenia oburzenia** ze względu na metody stosowane przez jednostki rzekomo kulturalne, szukające satysfakcji **w drodze masowego gwałtu.**

—o—

Tajemnicze samobójstwo

na torze kolejowym zostało wyświetlone.

Lwów, 6 listopada.

(—) Jak się dowiadujemy, **dochodzenia w sprawie znalezionych rano** dnia 21 października zr. **zwłok śp. Heleny Kowalnkówny** na torze kolejowym Lwów — Stanisławów między mostem Kulparkowskim a mostem Czerwonym zostały zakończone. Dochodzenia te wykazały, że śp. **Kowalnkówna popełniła samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg.** Przyczyną tego kroku były **niesnaski rodzinne i brak środków do życia.**

—o—

Zamordowaną kobietę

znaleziono w stawie.

Lwów, 6. listopada.

(—) Z Brzeżan donoszą nam, że przedwczoraj **ze stawu w Urmaniu wydobyto zwłoki nieznanej kobiety.** Oględziny lekarskie wykazały, że na kobiecie tej wprzód dokonano morderstwa, a następnie zwłoki wrzucono do stawu. Dochodzenia w toku.

Z izby sądowej.

Takie jest życie!

TRAGEDJA RODZINNA PRZED SĄDEM.

Lwów, 6 listopada.

(—) W Żółtańcach Dmytro Wychopin, młody parobek, który niedawno ożenił się z córką Lucia Gantucha, odrazu **popadł w niełaskę swego teścia,** tak, że między Dmytrem Wychopiniem i jego bratem Pawłem a Luciem Gantuchem **powstały niesnaski i spory.** Łuć Gantuch, który niewiadomo z jakiej przyczyny **nienawidził zięcia, począł się źle obchodzić z nim i z jego żoną** do tego stopnia, że żona Dmytra Wychopinia **wskutek zmartwień zwarjowała** i w rezultacie umarła. Z tą chwilą jeszcze bardziej pogłębiła się nienawiść między zięciem a teściem. Dnia 19 marca br. **doszło między nimi do kłótni,** tym razem na tle owsa. Przy kłótni tej był obecny także i brat Wychopienia, Paweł. Wyprowadzeni z równowagi obaj Wychopieniowie **rzucili się na Gantucha i tak ciężko go pobili, że Gantuch od razów tych zmarł.** Oskarżeni **o zabójstwo** stanęli wczoraj Wychopieniowie przed Trybunałem, pod przewodnictwem radcy **Bajorka** i zostali zasądzeni po 1 roku ciężkiego więzienia.

Od jednego pożyczył, drugiemu nie oddał,

CZYLI INTERESY P. LEIZORA FRECHTERA.

Lwów, 6. listopada.

(—) U właściciela składu towarów tekstylnych **Filipa Sternbacha** przy ul. Kołłątaja, zajęty był jako agent niejaki **Leizor Frechter,** zamieszkały przy ul. Bartosza Głowackiego. Obowiązkiem Frechtera było **wyszukiwanie odbiorców i inkasowanie należytości.** Z obowiązków swych wywiązywał się w ten sposób, że w okresie od maja ub. roku do lutego b. r. **sprzeniewierzył towary wartości 4.182 zł., a ponadto przywłaszczył sobie bezprawnie prowizję w kwocie 519 zł.**

Frechter w okolicy, w której mieszkał przedstawiał się **za wielkiego kupca** i zdołał cały szereg osób naciągnąć **na pożyczki, których więcej nie zwrócił.** I tak od Tekli Czarnej pożyczył 30 dolarów i 10 zł., od **Tekli Rabij** 500 zł. i 6 dolarów, zaś od **Karoliny Augustyn,** żony konduktora kolejowego wyłudził 700 zł. pod pretekstem wyszukania jej mieszkania. Gdy Augustynowa przekonała się, że Frechter pieniądze od niej wyłudzał, **poczęła się energicznie domagać ich zwrotu i z trudem udało jej się 300 zł. odebrać.** Gdy miarka tych oszustw przebrała się, Sternbach uczynił przeciwko Frechterowi **doniesienie karne, na podstawie którego aresztowano go.**

Wczoraj stanął on przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca **Bendaszewski.** Oskarżał prok. **Lipsch,** bronił adwokat dr. **Bromberg.** Po przeprowadzonej rozprawie, która wykazała winę Frechtera, zapadł wyrok, **skazujący go na rok ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.**

Anonimowy prezent dla sędziego

CZYJ BANKNOT 5-CIO DOLAROWY?

Lwów, 6. listopada.

(—) Niejaki p. **Michał Weiler** toczył od dłuższego już czasu spór cywilny z p. Leonem **Gottfriedem.** W toku tego sporu, a mianowicie dnia 1. listopada ub. roku rozstrzygnięty ten spór sędzia dr. **Jonas Wiesenberg** otrzymał w czasie rozprawy nadesłany na jego ręce list, **zawierający banknot 5-dolarowy,** oraz karteczkę, **na której napisane było: „T. 19. XI. M. Weiler".**

Sędzia Wiesenberg, który domyślił się, że **banknot ten służyć ma jako łapówka** w chwili rozstrzygania przez niego sporu, **o fakcie tym doniósł Prokuraturze,** która wystąpiła przeciwko Weilerowi **z oskarżeniem o usiłowane przekupstwo.** Weiler stanowczo czynu tego się wyparł, że **zapewne uczynił to jego przeciwnik, by go zdyskredytować.** Znawcy pisma, którym list ten oddano do zbadania orzekli, **iż pochodzi on z ręki Weilera.** Wczoraj Weiler stanął przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca **Bajorek. Rozprawa nie wykazała dowodów winy,** wobec tego został on uwolniony od skarżenia. Oskarżał prokurator **Sobolewski,** bronił adwokat dr. **Gelb.**

Echa napadu w sądzie.

Lwów 6. listopada.

(—) Z Czortkowa donoszą nam, że **Szymon Moskalik z Budzanowa, który w sierpniu br. w czasie rozprawy uderzył kamieniem w głowę sędziego grodzkiego dra Adama Peipera został obecnie przy rozprawie głównej zasądzony na rok ciężkiego więzienia.**

—o—

A więc on rzucił granat

Lwów 6. listopada.

(—) W związku z notatką **o wrzuceniu granatu ręcznego do mieszkania Anny Kuczmy w Rusiłowie (pow. Kamionka Strum.)** dowiadujemy się, że **aresztowany** został **Stefan Drogosz.** Wedle zeznań świadków Drogosz **czynu tego dopuścił się za namową rodziny Scherów, zamieszkałych w Firlejówce, która pałała nienawiścią do rodziny Anny Kuczmy.**

—o—

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

FEJLETON „GAZ. POR." z 7. XI. 1929

CLAUDE CHAUVIERE.

Zabiłam się!

Chłopiec hotelowy pyta:

— Nic pani nie potrzeba?

— Nie.

Nie potrzebuję już niczego na świecie, oczywiście! Stawiam walizę na krześle, wrzuciłam do niej różową koszulę — najładniejszą — przybory toaletowe, róż, puder ołówek do brwi, pomadkę do warg — będę robiła twarz do ostatniej chwili — no i rewolwer. Wpadłam na tę myśl dziś z rana. W Paryżu za dużo aut toczy się po jezdni, za dużo fortepianów rozbrzmiewa po piętrach...

Niekoniecznie dlatego odbieram sobie życie że nie mam mężczyzny u boku. Broń Boże! Mężczyznę można mieć zawsze, jeśli jest ochota po temu. Mój nie był ani lepszy, ani gorszy od innych, przeciętny egoista na codzień, egoista w potędze przy sposobności. Należało spodziewać się tego. Wszyscy wokoło to myśleli, a nikt nie ostrzegł mnie. No i uciekli, tłumacząc się miłością. Mniejsza z tem. Ale dlaczego okradli mnie jak pojechałam na pogrzeb matki do Bretanji?

Sypiają teraz na pościeli, tkanej przez moją prababkę, jadają z porcelany mojej ciotki — tej z Burbonów, srebrem stołowem mojej ciotki — tej z Belgji, zabrali obligacje mojego ojca, zostawiając mi to tylko, co nie warte było zabrania: sofę, niestylowe krzesła, paczkę rosyjskich tytułów i... trochę pieniędzy na pociechę.

Mieszkanie było na imię mojego męża: ślub wzięliśmy w Moskwie systemem komunistycznym. Rząd dzięki porozumieniu z dozorczynią nieruchomości zamknął na wszystko oczy i uszy, na skutek czego: „Wyprowadzaj się moja pani!" — usłyszałam wczoraj.

Co mam robić z sobą? Uprawiałam przez dziesięć lat zawód mężatki. Nic innego nie umiem. Nie mam rodziny, ani krewnych. Brak mi tego ustawicznego kłopotu, któremu „mąż" na imię. Nie mam komu powiedzieć „dzień dobry", na kogo irytować się za rozlaną wodę na woskowaną posadzkę, za nadmiar w piciu, spaźnianie się na obiad.

Ach, te posiłki w samotności... Trochę szynki na tłustym papierze i szklanka herbaty.. Dla mężczyzn przecież robimy sobie tyle zachodu z jedzeniem. Bez upodobania przeglądam się w lustrze jakkolwiek robię twarz stale.. na wypadek, gdyby wrócił. Mimo pogardę bowiem, mimo oburzenie, gotowa jestem przyjąć go...

Ale nie wraca. Niema wyjścia z sytuacji. Niema wyjścia. I raptem.. postanowiłam zabić się. Gest nagły i zdecydowany. Odetchnęłam z ulgą.

*

Pokryty był rdzą. Moja siostra kupiła go kiedy mieszkając pod miastem, musiała wracać do domu o zmierzchu ścieżką, idącą przez skraj lasu. Siostra wyszła później zamąż za inżyniera amerykańskiego. Są teraz w Brazylji. Oddała mi broń na wyjezdnem.

Wysmarowałam ją wazeliną, zamknęłam drzwi na klucz i jazda na dworzec Montparnasse.

— Dokąd? — pyta konduktor.

— Nie wiem.

Urzędnik spogląda na mnie z ukosa. Ktoś za mojemi plecami wymówił nazwę miasta. Powtórzyłam. Znalazłszy się na miejscu, poszłam ulicą przed siebie i oto jestem w pierwszym napotkanym hotelu.

Południe. Zabiję się jutro o godzinie 6 zrana. Tymczasem jestem głodna. Można zjeść śniadanie u pasztetnika na wprost katedry. Wiem o tem. Byłam tam ongiś z rodzicami i narzeczonym. Mój luby całował mnie w usta, podczas kiedy oni podziwiali witraże.

Przy każdym stoliku lotnicy ze swemi kochankami. Wesoło to. gawędzące. A palą!

Tak panie: kurczę pieczone, mrożone owoce, kielich szampana i filtrowana kawa. Gorąca, barzo gorąca przedewszystkiem. Mój stolik stoi przy zwierciadle. Patrzę. Nie jestem ani stara, ani brzydka. Dziś nawet efektownie wyglądam.

Ten stary pan w głębi, mocno, jak widać, przywiązany do dóbr tego świata. Sarnie drobne, tłuste udko, niczem protoplasta jego, kruszący surowe i ociekające krwią udo niedźwiedzia.

Bajeczna jest ta rudowłosa o smukłej linji.

Ależ olbrzym z tego młodzieńca! Co za mięśnie..

Jak przyjemnie mrożone owoce chłodzą mi podniebienie! Używajmy! Używajmy! Aromatyczna kawa teraz. Wiatyk na nową drogę. Jutro powiemy do widzenia ludzkości — tej mieszaninie dobra, zła i głupoty.

Gdybym była bogatą lub zuchwałą intrygantką, stawiałabym czoło sytuacji. Ale jestem mistyczką bez skrzydeł, idealistką domowego chowu.. okradzioną przez męża i jego kochankę — bezradną kobietą.

Rachunek, panie kelnerze. Dziesięć procent za usługę? Ściśle? Nie, bądźmy hojni raczej, wspaniałomyślni. Na co mi pieniądze?

O! Jakież ciężkie ołowiane mam nogi! Kurz kłębi się koło moich stóp. Podeszwy przywierają do asfaltu. Katedra cofa się wstecz, rozdwaja. Słońce cięży mi na karku. Powietrza brak. Jeszcze jeden słup kilometryczny i to mój hotel. Obiad? Nie. Nie będę jadła obiadu. Ręczniki? Tak. Proszę rozebrać łóżko. Zsunąć firanki.

Dziękuję za herbatę. Dobranoc. Wyciągam się na posłaniu. Kładę rewolwer na nocnym stoliku. Gaszę światło.

Jutro, o godzinie szóstej z rana skończę porachunki z życiem.

*

Budzę się. Świta. Serce pulsuje mi w skroniach, w uszach, biodrach nawet. Nie

Dziś ukazuje się 7-my kupon

wielkiego Konkursu humanitarnego „Gazety Porannej".

Z MAŁYCH CEGIEŁEK CHCEMY ZBUDOWAĆ GMACH OFIARNOŚCI — LAUREATA KONKURSOWEGO CZEKA CENNA WYGRANA W POSTACI SREBRNEJ PAPIEROŚNICY DARU P. ADAMA BIENIEDZKIEGO.

Lwów, 6. listopada.

(.). **„Cnota jest najwyższą mądrością"** — powiedział Vauvenangues. — A jakaż cnota może być piękniejsza od cnoty miłosierdzia, od **współczucia i pomocy, niesionej tym, których spotyka niezasłużona nędza,** czy to u schyłku żywota, gdy już brak sił do pracy, czy też z powodu choroby, niepozwalającej na zdobycie środków egzystencji?

Do udziału w takiem pięknem dziele miłosierdzia przez niesienie pomocy najbardziej przez los upośledzonym, wezwała „Gazeta Poranna" swoich Czytelników, ogłaszając nasz wielki konkurs humanitarny.

Używamy bez wahania słowa „wielki", bo żywimy niepłonną nadzieję, że stanie się on wielkim **dzięki masowemu udziałowi wszystkich Czytelników i Przyjaciół naszego pisma, wszystkich ludzi dobrych i miłosiernych.** Wierzymy, że dzięki tej zbiorowej ofiarności, która z małych cegiełek buduje wielki gmach, **biedni wspierani z datków dobrowolnych naszych Czytelników, uzyskają wydatną pomoc, tak pożądaną i konieczną wobec zbliżającej się zimy.**

Znaną już naszym Czytelnikom genezę i warunki konkursu powtarzamy poniżej dla przypomnienia wszystkim tym, którzy pragną przyczynić się **drobną ofiarą do powodzenia pięknego dzieła i którzy zarazem pragną wziąć udział w turnieju o cenną nagrodę konkursową.**

Umożliwienie nam podjętej akcji humanitarnej zawdzięczamy inż. leśnictwa p. **Adamowi Bieniedzkiemu,** który na skutek stałych apelów „Gazety Porannej" do ofiarności publicznej w wypadkach **szczególnie jaskrawej a niezawinionej nędzy,** ofiarował naszej Redakcji na rzecz biednych **kosztowną srebrną papierośnicę,** pozostawiając nam wolną inicjatywę co do sposobu wykorzystania jego szlachetnego daru.

Uznając, że droga konkursu jest w tym wypadku najodpowiedniejsza, oparliśmy go na następujących warunkach:

Wypuszczamy sukcesywnie **10 kuponów,** które należy wycinać i przechowywać. **Po wyjściu 10-ciu kuponów należy je przesłać w kopercie zamkniętej do „Gazety Porannej" wraz z dokładnem podaniem nazwiska i adresu**

Po upływie terminu nadsyłania kuponów, który podamy w odpowiednim czasie, nastąpi **losowanie w obecności notarjusza. Na kogo padnie wygrana, otrzyma w zamian ze swą drobną ofiarność nagrodę konkursową,** tj. **ofiarowaną przez p. Adama Bieniedzkiego na rzecz biednych, srebrną papierośnicę.**

W numerze dzisiejszym znajdą nasi Czytelnicy **kupon nr. 7-my,** następnie zaś kupony ukażą się w dniach najbliższych. **Piękny cel konkursu, jakoteż szansa cennej wygranej** przy **drobnej ofierze jednego złotego,** zachęcą niewątpliwie wszystkich naszych Czytelników. **do udziału w tej pięknej akcji humanitarnej.** — Rzecz jasna bowiem, że im większa będzie liczba **uczestników konkursu, tem większy fundusz zostanie stworzony dla pomocy ubogim nędzarzom, wydanym bezbronnie na pastwę srogiego losu.**

Spieszcie zatem Wszyscy z drobnemi ofiarami, a błogosławieństwo wydziedziczonych będzie Waszą zapłatą! Jest to zatem jedyny konkurs, **gdzie nikt nie wyjdzie bez nagrody,** bo mieści się ona w spełnieniu dobrego dzieła. Ten zaś, kto otrzyma również nagrodę w formie materjalnej, to jest wygra **cenną papierośnicę,** zachowa ją przedewszystkiem jako **„pretium affectionis", jako pamiątkę naszej zbiorowej akcji humanitarnej.**

Po zakończeniu konkursu podamy do wiadomości publicznej jego **wynik kasowy, oraz nazwiska osób, które otrzymają wsparcia z zebranego tą drogą funduszu.**

Sprawy nauczycielskie.

Zjazd doroczny Związku Zawod.

NAUCZYCIELSTWA POLSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH

Lwów, 6. listopada.

Dnia 2. listopada br. obradowali w Warszawie Delegaci Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich z całego terenu Rzeczypospolitej pod przewodnictwem obranego jednomyślnie prezesa Okręgu Lwowsko-Wołyńskiego **Dyr. Henryka Hollendra.** Zjazd tegoroczny odbył się wyjątkowo bez udziału władz i gości, gdyż chodziło o zupełnie swobodne wypowiedzenie się w sprawach, które już w niedalekiej przyszłości zaważą niesłychanie na losach Związku. **Sekretarz Świdwiński** odczytał szczegółowe sprawozdanie ustępującego Zarządu Głównego, w którem podkreślił wzmożoną pracę organizacji wewnętrznej Związku, omówił działalność Redakcji „Ogniwa", intenzywne prace komisyj i rozwój społecznego Biura Pośrednictwa Pracy, oraz przedstawił sprawę interwencyj w Ministerstwie W. R. i O. P. Za sukces Związku należy uznać okólnik P. Ministra, zmieniający rozporządzenie z 2. stycznia br. w tym duchu, że **zmiana rozkładu godzin nie odnosi się do zakładów prywatnych,** oraz zapowiedź P. Ministra, że do współpracy nad zmianą programów zostaną wezwane zrzeszenia nauczycielskie. **Skarbnik Związku Dudkiewiczówna,** odczytała sprawozdanie finansowe, a **senator Kopciński** zdał sprawę z prac naczelnej komisji szkół związkowych. Po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniem członków Zarządu udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Najważniejszą sprawą, którą na Zjeździe załatwiono, była sprawa **fuzji,** ścisłego zespolenia się dwóch ideowo identycznych, demokratycznych, potężnych organizacyj nauczycielskich **Związku Zawodowego Naucz. P. Szk. Średn. i Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych „Ogniska".** Po rzeczowych referatach **p. Drzewieckiego** w imieniu Zw. Zaw., **posła Nowickiego** imieniem „Ogniska", senatora Kopcińskiego i niezwykle ożywionej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy niemal Delegaci, uchwalono fuzję na podstawie dotychczasowych pertraktacji między Zarządami Głównymi obu organizacyj z dniem 1. stycznia 1930 r. na próbny okres 6-cio miesięczny

Wybory dały niemal jednomyślnie następujący wynik: posłanka **Jaworska,** poseł **Kopciński,** poseł **Próchnik,** poseł **Dr. Stroński, p. Dudkiewiczówna, p. Nowicka, p. Cholewa, p. Drzewiecki, p. Forelle, p. Odrzywolski, p. Świdwiński i p. Wojeński.** Na 10 członków Zarządu z poza Warszawy wybrano 4-ch z Okręgu Lwowsko-Wołyńskiego. Do Zarządu weszli: **dyr. Hollender, Baran, Słowik i Żebrowski.**

Należy podkreślić, że największem uznaniem w Związku cieszy się **Okręg Lwowsko-Wołyński.** Wyróżniano go nietylko w sprawozdaniach Zarządu i w dyskusji, lecz także najwyższą godność w dniu Zjazdu oddano prezesowi Okręgu **dyr. Henrykowi Hollendrowi,** a do komisji mandatowej wnioskowej i matki powołano delegatów **Dr. Smerekę i Strojnego.** Sprężyste, rzeczowe i bezstronne prowadzenie obrad przez przewodniczącego spotkało się z gorącem uznaniem wszystkich obecnych.

---

przedłużajmy okrutnych chwil.

Wyciągam rękę. Napotykam zimny rewolwer. Palce mi drżą. Zęby szczękają.

*

Dzwony. Zabiłam się, więc nie żyję. Ale serce wciąż pulsuje w skroniach, uszach, biodrach. Co to jest? Czyżby istniało życie po śmierci? Co ze mną zrobiono? Czym wyklęta? Czy rozgrzeszona? O, Chryste, któryś cierpiał jak człowiek, ulituj się nade mną! Bzy pachną!.. Słońce świeci!.. Gdzie jestem?..

Jakto? Ciągle jeszcze ten sam pokój hotelowy w żółte i białe pasy? Ależ ja żyję chyba! Przy mojej skroni rewolwer. Niema krwi na posłaniu.. Żadnej rany na czole.. Siadam na łóżku. Biorę broń do ręki. Nabita. Co się stało? Dlaczego rewolwer nie wystrzelił? Natężam umysł. Skupiam się w sobie. Staram uprzytomnić godzinę ostatecznych mych posunięć. Tak, pamiętam. Nie pociągnełam za cyngiel. Musiało mi się niedobrze zrobić w decydującej chwili. Zasnęłam potem. raz godzina dziewiąta. Spałam jak suseł od brzasku do tej chwili. Czuję się wypoczęta, młoda, zdrowa i silna. Rada ze spłatanego sobie figla, czy zmartwiona?

Nie wiem jeszcze.. Co za szczęście jednak, że nie uprzedziłam władz! Uniknęłam Bogu dzięki, tragikomicznej sytuacji. Czy powtórzę nieudaną próbę? Taka jestem młoda i silna! Spróbuję wziąć się za bary z życiem. Mam tysiąc franków. Sprzedawszy pozostawione mi łaskawie ruchomości będę miała na podróż do Brazylji.

Tak jest. Wyjechać na obczyznę. Zająć umysł nowemi wrażeniami. Zacząć inne życie. Pełno projektów roi mi się w głowie.

Moje zawody i przykrości? Mąż? Jego kochanka? Wspomnienia zacierają się, maleją, giną w mej pamięci. Zabiłam je zamiast siebie! Bogu niech będą dzięki!

Dzwonię.

Staje przede mną młoda pokojówka z promieniejącą twarzą.

— Dobrze dziecko. Białą kawę z rogalikami. Dlaczego się uśmiechasz? Rada jesteś z życia?

— Mam kochanka, proszę pani — otwiera mi serce swoje na roścież.

Jest służącą, ma lat dwadzieścia, kochanka i czuje się szczęśliwą. — Młoda jestem, zdrowa i silna. Jakie życie piękne!. Obietnic pełne! Czy pani zatrzymuje pokój?

— Tak.. Nie.. Ależ tak. Wyjeżdżam jutro rannym kurjerem.

Do dzieła! Dziś jeszcze zasięgnę rady w agencji. Możnaby wejść w porozumienie z gospodarzem mieszkania. Jemu sprzedać meble. Byle prędzej. Byle prędzej zatrzeć ślady po dawnem życiu. Zabiłam się! Inna kobieta staje dziś do walki z losem. Pełna wiary w siebie, w młodość swoją i zdrowie.

Kupię nową walizę, nową suknię, płaszcz podróżny o kloszowym fasonie i przez Bordeaux.. Port-Said, dalej w drogę po nowe życie.

Tłum. C. S.

Z dnia.

Gdy sternicy się powaśnią...

Lwów 6. listopada.

Konflikt u „wielkiego ołtarza" naszego życia politycznego wyprowadza z równowagi całe społeczeństwo, bez względu na to, jak się kto do niego ustosunkowuje... Od Warszawy po każdą Pipidówkę, od Georgea i Zalewskiego po trzecio- i czwartorzędne butiki, wszyscy załamują (fizycznie czy moralnie) ręce, biadając, że **antagonizmy naszych naczelnych organów państwowych mogą pozbawić naszą arkę państwową kierunku, „wtrącić ją w przepaść rozbicia".**

Cała Polska stoi z załamanemi rękami. — A ponieważ jest to fizyczną niemożliwością równocześnie pracować i załamywać ręce, więc też ta pozycja, bardzo może malownicza na obrazku, w życiu praktycznem wyraża się **ogólną stagnacją, defetyzmem moralnym i gospodarczym.** Może więc nie od rzeczy będzie przytoczyć anegdotę polityczno-dydaktyczną, którą opowiada znany fejletonista francuski Clement Vautel swemu społeczeństwu à propos któregoś tam kryzysu rządowego we Francji:

„Pewnego dnia, pewien **premier gabinetu,** idąc na urlop, zdał ster spraw państwowych **wielkiemu kanclerzowi.** Ale kanclerz zapragnął także wypoczynku, więc oddał władzę swemu koledze **ministrowi spraw wewnętrznych.** Z kolei minister spraw wewnętrznych... Krótko mówiąc, skończyło się na tem, że **w Paryżu jako jedyny przedstawiciel rządu pozostał pewien skromny pomocnik woźnego Ernest,** a i ten wolał zająć się czytaniem dzienników, niż troską o ster państwa.

Ale Francji pod rządami Ernesta nie powodziło się ani gorzej, ani lepiej, niż wpierw. Dlatego, bo nikt o tem nie wiedział i każdy w swoim zakresie robił spokojnie swoje."

Nieźleby było zastosować morał tej bajeczki do siebie. Jeśli każdy będzie swoją większą, czy mniejszą łodzią sterował dzielnie i roztropnie, to mimo zatargów i konfliktów wielkiej polityki wewnętrznej, nasze życie płynąć będzie bezpiecznie po pełnem morzu. J. P.

Odciski palców zamiast autogramów.

Lwów, 6. listopada.

(=) Artyści filmowi są w tem kłopotliwem położeniu, że liczne rzesze wielbicielek i wielbicieli obległają ich z **prośbą o autogramy.** — Trudno w takim wypadku odmówić, a jeszcze trudniej uczynić zadość wszystkim żądaniom. Toteż z wielką radością powitana została **idea znanego artysty filmowego Ricarda Corteza,** który wprost nie mógł sobie dać rady ze swemi wielbicielkami, aby zamiast podpisów — umieszczać na fotografjach

tylko odciski palców.

Artyści w Hollywood nie mają teraz potrzeby sięgać po pióro. wystarczy miseczka napełniona pyłem węglowym i umoczenie w niej palców. Pomysł Corteza **rozpowszechnił się obecnie bardzo w świecie filmowym.**

Nadzwyczajny dyktator transportowy w Rosji.

ODPOWIEDŹ WŁOŚCIAŃSTWA SOWJECKIEGO NA TEROR KREMLA. — HASŁO ZMNIEJSZENIA ZASIEWÓW. — KATASTROFALNE ROZMIARY NOWEJ KLĘSKI. — DYKTATURA NA KOLEJACH.

Moskwa w listopadzie.

Prasa sow. bije na alarm z powodu odpowiedzi, którą włościaństwo dało na ostatnie represje stosowane wobec opornych chłopów. Mianowicie po całej Rosji **chłopi wysunęli hasło zmniejszenia jesiennych zasiewów do rozmiarów**, które **zaspokoją własne potrzeby rolników.** Mimo usilnych zabiegów władz, ilość zasiewów zmniejszyła się **w sposób zastraszający.** Wedle oficjalnych danych, w obwodach Nadwołżańskich **zasiewy ledwie wynoszą 55 proc.**, tj. około połowy zeszłorocznych, na Ukraini — około **40 proc.**, na Krymie — 65 proc. itd. W szczególności zamożni chłopi **zasiewają ledwie jedną dziesiątą część posiadanych obszarów**, oświadczając, że nie mają zamiaru i w przyszłości dawać zboża dla miast. — Wprawdzie ogłoszono rozporządzenie, na mocy którego wszystkie nie zasiewane **pola podlegają natychmiastowej konfiskacie i mają być oddane biednym chłopom**, lecz wobec panujących po wsiach nastrojów, **zarządzenie to nie dało żadnych wyników**, gdyż nawet najubożsi chłopi **odmówili uprawiania skonfiskowanych obszarów.** W tych pojedyńczych wypadkach, kiedy w tych miejscowościach stworzono komuny rolnicze, „kułacy“ **wystąpili czynnie i uniemożliwili zasiewanie pól.**

Jakie olbrzymie rozmiary przybrała ta walka między kułakami a rządem, świadczą dalsze dzisiejsze **wiadomości z frontu tej walki.** Oto, wedle oficjalnego komunikatu, w **Czelabińskiem rozstrzelano 17 osób pod zarzutem uprawiania bandytyzmu politycznego.** W Kołomyńskiem **rozstrzelano 4 osoby** pod zarzutem wystąpienia przeciwko przedstawicielom lokalnej władzy itd. — w nieskończoność.

W związku z tą groźną sytuacją w kraju **Stalin zamianował jednego z szefów GPU. nadzwyczajnym dyktatorem transportowym**, którego władza nieograniczona obejmuje wszystkie środki komunikacyjne w Sowjetach.

Zarazem rząd postanowił **udzielić Ludowemu Komisarzowi komunikacji Rudzutakowi ostrej nagany za chaos i dezorganizację, panujące w kolejnictwie** i uniemożliwiające wykonanie planów transportowych, **w szczególności co do zaopatrzenia ludności stolicy w zboże.**

Cherson pierwszem miastem antyreligijnem.

ZAMKNIĘCIE WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU ŚWIĄTYŃ.

Odessa w listopadzie.

Władza bolszewicka — jak wiadomo — prowadzi w ostatnich czasach **usilną akcję antyreligijną**, zamykając wszędzie „zbyteczne“ cerkwie i kościoły. Dotychczas jednak w każdej miejscowości pozostawiono jedną czy parę cerkwi, by chociaż w nieznacznej mierze zaspokoić religijne potrzeby wiernych. Obecnie postanowiono przeprowadzić próbę stworzenia **„miasta zupełnie antyreligijnego“**, a to przez zamknięcie wszystkich świątyń. W pierwszym rzędzie jako „idealne miasto antyreligijne“ wybrano Cherson, w którym w ostatnich dniach **zamknięto wszystkie cerkwie, kościoły wszystkich wyznań, z równoczesną konfiskatą całego majątku religijnych związków.** W lokalach zarekwirowanych urządzono kina i **kluby robotnicze.** Oczywiście, że uczyniono to „na żądanie ludności“ (?), przyczem ogłoszono, że o ile wśród mieszkańców są wierni, **chcący uczęszczać na nabożeństwa, to mogą to uczynić poza murami miasta.**

Wydalenie 165 profesorów wyższych uczelni w Sowietach.

NASTĄPIŁO W WYNIKU PUBLICZNYCH EGZAMINÓW, POD ZARZUTEM NIEODPOWIEDNIEJ IDEOLOGJI.

Moskwa w listopadzie.

Ogłoszono tu rozporządzenie Ludowego komisarjatu oświaty, na mocy którego **zwolniono 165 profesorów uniwersytetów i innych wyższych uczelni w Sowjetach, bez prawa piastowania jakichkolwiek stanowisk naukowo-pedagogicznych na całym terenie związku sowjeckiego.** Wykaz zwolnionych zawiera m. in. **nazwiska najbardziej popularnych i znanych uczonych z czasów przed rewolucyjnych.** Jako powód masowego zwolnienia uczonych rozporządzenie wymienia **„poglądy tych uczonych, oraz ich pochodzenie, nie odpowiadające ideologji komunistycznej“.** Zwolnionym uczonym równocześnie zakazano prowadzenie dalszej **naukowej pracy, nawet w drodze prywatnej**, zarazem zaliczono ich do kategorji tzw. **„liszeńców“**, tj. osób pozbawionych prawa udziału w wyborach, prawa do mieszkań itd. **Rozporządzenie to jest następstwem przeprowadzonych przed kilku miesiącami publicznych egzaminów uczonych**, kiedy na zgromadzeniach akademików i robotników **każdy profesor zdawał sprawozdanie ze swego pochodzenia i działalności w przeszłości. Ci, których spowiedź nie znalazła aprobaty akademików komunistów, właśnie dostali się teraz na listę wydalonych.**

Samozwańczy „arcybiskup“ w Czechach.

ZAŁOŻYŁ SEKTĘ „NOWOKATOLICKIEGO KOŚCIOŁA“, A SKŁADKI WIERNYCH OBRACAŁ NA WŁASNE CELE.

Lwów, 6. listopada.

(:) W Litomierzycach, w Czechach, rozpoczął się w tych dniach **ciekawy proces karny przeciw „arcybiskupowi“ t. zw. „nowokatolickiego kościoła“, Antoniemu Recznickowi.**

Historja Antoniego Reczniczka dla ucha polskiego brzmi jak plagiat z naszych stosunków. Ten, 30-letni dopiero, były proboszcz katolicki, w roku 1927 sam wystąpił z Kościoła Katolickiego dlatego, że jego władzom zwierzchnim nie podobały się sposoby, w jakich prowadził propagandę religijną wśród wiernych.

Dobrawszy sobie sekretarza, niejakiego Astera, Reczniczek założył nową sektę, sam się mianował proboszczem, potem biskupem, a wreszcie nawet „arcybiskupem“.

W tej nowej godności występował wspaniale i postanowił przedewszystkiem wybudować wielki kościół.

Począł więc zbierać składki w Czechach, a nawet w Ameryce, na budowę kościoła i na swoje utrzymanie. A potrafił tak obałamucić ludzi, że pieniądze płynęły obwicie.

Niektórzy jego wierni powzięli jednak podejrzenie i wnieśli przeciw niemu skargę o oszustwo. Reczniczka najpierw aresztowano, potem puszczono na wolną stopę, ale kiedy udał chorobę, aby nie stawić się na główną rozprawę, zamknięto go znowu w więzieniu.

Otóż z tego więzienia sprowadzono go do Litomierzyc, aby go poddać ponownej rozprawie na podstawie oskarżenia, od którego **już raz** został sądownie uwolniony.

Treść oskarżenia jest następująca: „Arcybiskup“ sprawił sobie **wspaniałe auto**, za które wprawdzie nie zapłacił, ale je zato natychmiast zabezpieczył.

Nie zapłacił zaś za auto z niewiadomych powodów, bo na ten cel pożyczył w Kasie Oszczędności 10 tysięcy koron czeskich, dając jako zastaw weksel, wyłudzony od niejakiego pana Marinka. Karjera nowego auta skończyła się bardzo prędko, gdyż z niewiadomych, a podejrzanych przyczyn, spłonęło, a **„arcybiskup“ zgarnął premję asekuracyjną.**

Wynikła z tego rozprawa karna, która skończyła się uwolnieniem go, bo Rzeczniczek przedłożył kwit Kasy oszczędności, **że dobrowolnie jej zwrócił 10 tys. koron czeskich.**

W kilka miesięcy jednak potem dyrekcja Kasy oszczędności zwróciła się do sądu okręgowego z zapytaniem, czy nie wie, dlaczego Rzeczniczek przesłał jej 10 koron czeskich?

Wyszło więc na jaw, że Rzeczniczek poprostu **„poprawił“ kwit wkładkowy, dopisując do 10 trzy zera.** Otóż to drobne doświadczenie kaligraficzne jest przedmiotem obecnej rozprawy, która budzi wielkie zainteresowanie.

O zwalczaniu alkoholizmu w Polsce.

Cykl wykładów z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Lwów, 6. listopada.

Z inicjatywy Departamentu służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewn Państwowa Szkoła Higjeny w porozumieniu z Polskiem Towarzystwem walki z alkoholizmem „Trzeźwość“ organizuje w czasie **od 18 do 23. listopada br. cykl wykładów, ujmujących z punktu widzenia lekarsko-społecznego współczesną wiedzę o alkoholizmie i jego zwalczaniu.** W wykładach, które odbywać się będą codzien nie (6 i pół godziny) w gmachu Państwowej Szkoły Higjeny, będą szczegółowo rozważane: napoje wyskokowe w gospodarstwie narodowem, fizjologiczne od działywanie alkoholu na stosunki społeczne i na zdrowotność publiczną oraz systemy walki z alkoholizmem i jego zwalczanie na ziemiach polskich. Rozwinięto silną akcję, by jak najszersze sfery społeczeństwa, także i z prowincji zainteresować tym kursem i ułatwić im wzięcie w nim udziału.

Jan Strauss jako bohater operetki.

Nowe ciekawe dzieło Korngolda.

Lwów, 6. listopada.

(=) Eryk Wolfgang Korngold, znany kompozytor austrjacki, którego dzieło pt. „Umarłe miasto“ cieszyło się ogromnem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich pracuje obecnie nad operetką, której bohaterem będzie **Jan Strauss. Libretto przedstawia pewien epizod miłosny z życia sławnego króla walców. Autorami libretta są M. Willner i Heins Reichert.** Operetka ma zostać wystawiona w przyszłym roku, prawdopodobnie w Wiedniu. Muzyka Korngolda będzie się opierała na motywach, zaczerpniętych z twórczości **Jana Straussa.**

Nieślubny syn Franciszka Józefa I-go.

DZIEJE ROMANSU PANUJĄCEGO Z KUCHARKĄ DWORSKĄ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Praga, 5. listopada.

Mniejsze osiedla czeskiej republiki odwiedza **niezwykły gość**, który za pomocą przyrządu elektrycznego **leczy chorych od różnych dolegliwości**. Jakkolwiek skutki leczenia są mierne, cieszy się podróżny niezwykłem powodzeniem, a zawdzięcza to **swemu pochodzeniu**. Ów niedoszły lekarz jest **nieślubnym synem b. monarchy Franciszka Józefa I.**, do którego jest — kubek w kubek — podobny.

Po matce nazywa się ten potomek Habsburgów **Adolf Slavicek, a liczy obecnie lat 64.** O kolejach swego życia opowiada, co następuje: Matka jego, rodem z Przerowa (Czechy), zajęta była **jako młoda dziewczyna w kuchni dworskiej**, gdzie urodą zwróciła na siebie uwagę samego cesarza Franciszka Józefa I. **Między cesarzem a kucharką doszło do intymnych stosunków**, które — jak to zwykle bywa — nie pozostały bez śladu. Po upływie niespełna roku dała jego matka, w klinice wiedeńskiej, **życie zdrowemu chłopcu**, którym jest on Adolf Slavicek, syn cesarza Franciszka Józefa, opowiada z dumą, wskazując palcem na siebie.

Matki swej nigdy nie poznał. Po porodzie więcej do Przerowa nie wróciła. Prawdopodobnie opuściła granice państwa **za sutem cesarskiem wynagrodzeniem.** Młody Adolf wychował się u gospodarza Antoniego Hausera **w Dalmacji.** W r. 1912 udał się do Wiednia, gdzie w klinice położniczej dopytywał się o swoich rodziców. Jednakowoż **ksiądz, który te księgi prowadził, nie dawał — mimo nalegania — żadnej odpowiedzi** i dopiero suta łapówka rozwiązała język **kościelnemu Janowi Kurze** i ku swej radości dowiedział się: **ubogi kelner, że jest synem samego cesarza.** Odtąd starał się Slavicek o audjencję u monarchy, lecz za każdym razem został przez urzędników **odprawiony datkiem pieniężnym.** Za te datki otworzył sobie restaurację w Petrovardinie, na granicy serbsko-węgierskiej.

Od trzech lat **przebywa Slavicek w Czechosłowacji, gdzie objeżdża miasteczka ze swoim aparatem elektrycznym**, a utrzymuje się z datków. Był on też w bieżącym roku w Przerowie, w miejscu rodzinnem matki, gdzie zgłosiwszy się w urzędzie gminnym, otrzymał 50 kor. cz. na poczet kapitału, „który — jak powiada — ma mu umożliwić ubieganie się o część spadku po Habsburgach". **S. L.**

Doniosły wynalazek
japońskiego uczonego.

ZMIENIA NIE TYLKO KOLOR SKÓRY, ALE TAKŻE UZDRAWIA UPOŚLEDZONYCH MORALNIE I UMYSŁOWO.

Lwów, w listopadzie.

(:) Dlaczego jedni ludzie **są biali, a inni żółci, czerwoni, albo czarni?** Dlaczego azjata, choć żyje na pustyni afrykańskiej nie stanie się murzynem, a europejczycy w Ameryce nie stali się czerwonoskórymi?

Te pytania każdy sobie raz przynajmniej zadawał w życiu, a nauka dotychczas naprożno starała się odpowiedzieć na nie.

Był czas, kiedy upatrywano w kolorze skóry rozmaite pochodzenia ras. **Nauka dzisiejsza mówi jednak, że wszyscy ludzie mają wspólny początek.**

Obecnie japoński **doktór Jusabura Moguszi**, cenony biolog i zoolog, twierdzi, że odkrył tajemnicę.

Dr. Moguszi z namiętnością prowadzi swoje badania od lat 15-tu, a obecnie właśnie powraca z Brazylji, gdzie badał życie plemion dzikich, żyjących w puszczy i przedsiębrał na nich doświadczenia, które powodowały nie tylko zmianę zabarwienia skóry, **ale zmianę charakteru i znamion rasowych.**

Dr. Jusabura Moguszi twierdzi, że **można przyśpieszyć działanie natury, klimatu i warunków życia, które wytworzyły rasę i spowodowały**, że Indjanin czerwonoskóry zamieni się w murzyna, a **Japończyk w okaz rasy kaukaskiej.** Dokonać tego można, jego zdaniem, przez odpowiednie odżywianie elektryczne i przez kontrolę pracy, jakiej w organiźmie ludzkim dokonują różne gruczoły, przyczem mogą być wielką pomocą promienie pozafiołetowe.

Przy doświadczeniach japoński uczony **podnieca niektóre gruczoły do pewnych czynności, a inne sztuczne powstrzymuje.** Jeżeli te doświadczenia prowadzi się u dzieci, to stopniowo zmieniają się one fizycznie, a nawet duchowo w sposób bardzo zdecydowany.

Przy tym systemie doświadczeń **można zupełnie przekształcić jednostkę ludzką, nie tylko zrobić ją blondynem czy brunetem, ale można powiększyć jej wzrost**, lub **zahamować go**, czyli wywołać sztuczne powstanie jednej z istniejących ras ludzkich.

Dr. Moguszi twierdzi, że można też używać jego sposobu do celów prostszych a praktyczniejszych. Można z dzieci nierozwiniętych fizycznie, wyprowadzić ludzi dorosłych, zupełnie normalnych, a z posiadających ułomności duchowe — jednostki zdrowe umysłowo i moralnie. Wnioski dr. Moguszi brzmią tak sensacyjnie, że z ich przyjęciem trzeba poczekać.

NADESŁANE.

Zygzaki.

Aby było pięknie!

Lwów, 6 listopada.

Zauważyłem, że od pewnego czasu na kiosku, w którym codziennie rano kupuję papierosy, nie widać zupełnie wielkich płacht ulotek gazetowych, zawierających — według ustalonego już zwyczaju — treść poszczególnych pism lwowskich. Zdziwiony zwróciłem się wczoraj do „budkarza".

— Cóż się stało? Dlaczego nie zamieszcza pan więcej tych plakatów?

„Budkarz" zrobił tajemniczą minę.

— Aby było pięknie! — odpowiedział, machnąwszy ręką.

Uradowała się dusza moja. A więc jednak nie wyschło krystaliczne źródło piękna w sercach maluczkich Co za imponujący gest! Co za ofiarne poświęcenie interesu dla estetyki! Wzruszył mnie ten skromny „budkarz". A zarazem rozgniewał. Biedak niepotrzebnie tkwi po uszy w romantycznych pojęciach o pięknie. Zacząłem mu tedy tłumaczyć, starając się dobierać słów jak najprostszych, że dzisiejsza estetyka stoi pod znakiem rewolucyjnych zmian, że piękno musi iść w parze z celowością, że wszystko, co w racjonalny sposób wypełnia swą funkcję życiową, jest — piękne...

„Budkarz" słuchał mnie z widoczną uwagą, o czem świadczyły otwarte usta i wytrzeszczone oczy. Wreszcie jednak zorjentował się w sytuacji i rzekł:

— Ta czego pan chce odemnie!... Pan myśli, że to ja sam?... To Magistrat mnie tak kazał!... Ta przecież ja jeszcze na głowę nie upadł!...

— Ach, więc stamtąd płyną owe potoki cudownego piękna, zalewającego nasze miasto! O wzruszająca troskliwości, pozwalająca gromadzić się na naszych ulicach niebotycznym wirchom prochu i śmieci, a zwracająca uwagę na estetyczny wygląd kiosków dziennikarskich! Może się znajdzie jakiś Homer, który cię uwieczni, bo ja — nie potrafię!

Ariel.

Umberto Urbano w filmie dźwiękowym.

Wróży on nowemu wynalazkowi świetną przyszłość.

Lwów, w listopadzie.

(=) Znany baryton włoski, Umberto Urbano, rozpocznie niebawem śpiewać dla **filmu dźwiękowego.** Wystąpi w obrazie, którego libretto zostało dlań **specjalnie napisane.** W związku z tym udziałem znakomitego artysty w filmie dźwiękowym, zwrócił się do niego pewien dziennikarz rzymski z prośbą **o opinję** o **nowym wynalazku w dziedzinie X. Muzy.**

— Wróżę — rzekł Urbano — filmowi dźwiękowemu

wspaniałą przyszłość.

Te obrazy, które widziałem, są jeszcze **niedoskonałe.** Ale już w ich obrębie, gdy się porówna ostatnie filmy dźwiękowe z pierwszemi, widać **kolosalną różnicę.** Jeżeli dalej tak pójdzie, to należy spodziewać się, że nie najbliższe lata, ale wprost miesiące i dni przyniosą nam nieoczekiwane i rewelacyjne zdobycze w tej dziedzinie.

Film i życie.

OSOBLIWY KAPRYS LOSU. — „KOMEDJA", KTÓRA STAŁA SIĘ ŻYCIEM. — „UŚMIECHY I ŁZY PIĘKNEJ MARKIZY".

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, w listopadzie.

(=) W prasie amerykańskiej żywo jest obecnie omawiana **tragiczna śmierć młodej artystki włoskiej Laury Bendoni**, zaangażowanej od pewnego czasu do filmu dźwiękowego. Laura, młoda, niezwykle piękna 19-letnia dziewczyna,

padła ofiarą zazdrości

21-letniego Charlesa Benthama, również artysty filmowego, który zastrzelił ją, przekonawszy się, że zdradzała go z **33-letnim Gabrjelem Nortonem**, grywającym w filmie role **charakterystycznych amantów.**

Tragedja ta jest tem ciekawsza, że odpowiada ona w zasadniczych rysach ostatniemu filmowi, w którym owa trójka artystów razem brała udział pt.:

„Uśmiechy i łzy pięknej markizy".

W filmie tym, osnutym na tle stosunków francuskich z początkiem w. XVIII., rolę markizy **kreowała właśnie Laura Bendoni**, Norton zaś Betham występowali jako rywale, **zakochani w pięknej markizie.**

W filmie owym markiza darzy jednak swemi względami — Benthama. Po pewnym jednak czasie przekonuje się on, że zdradza go ona z — Nortonem. Oczywista chodziło o bohaterów scenarjusza, a nie o występujących w tych rolach aktorów. Los jednak chciał, że ta **„komedja"** miała niebawem

urzeczywistnić się całkowicie.

Podobnie jak w filmie, tak też i w życiu, zginęła Laura z ręki **oszukanego kochanka.**

Na rycinie naszej widzimy kilka fragmentów filmu **„Uśmiechy i łzy pięknej markizy"**, a przedewszystkiem sceny, w których oszukany kochanek dowiaduje się **o wiarołomności markizy.**

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Konkurs kapeli wojskowych w Stanisławowie.

Stanisławów, w listopadzie.

W tym tygodniu rozpoczął się w Stanisławowie konkurs muzyk wojskowych, wchodzących w skład O. K. VI. Do konkursu staje 9 orkiestr pułkowych. A mianowicie ze Lwowa 19 pp. 26 p. p., 40 p. p., ze Stanisławowa 48 p. p., z Brzeżan 51 p. p., z Kołomyji 49 p. p., ze Złoczowa 52 p. p., ze Stryja 53 p. p. i z Tarnopola 54 p. p. — Konkurs poprzedził wielki festival, który odbył się w niedzielę 3 bm. na boisku Sokoła w Stanisławowie. W kolosalnej tej imprezie muzycznej wzięły udział wszystkie orkiestry w liczbie dziewięciu, czyli około 350 ludzi. Olbrzymią tą orkiestrą dyrygował kapelmistrz 48 p. p., kapitan Baranowski. Potężne wrażenie na bardzo licznie zebranej publiczności wywarł ten koncert. Przyznać trzeba, że koncert wypadł wspaniale, gdyż zgranie tych muzyk było bez zarzutu, zupełnie poprawne. Specjalnie tę właśnie harmonję orkiestr podkreślić należy, ileże wszystkie orkiestry w łączności miały bardzo mało okazji do wspólnego odbywania prób, których prawie wcale nie było. Po odegraniu hymnu narodowego, odegrany został cały szereg utworów, jak Muzyka Sidorowicza, Patria, Polonez Chopina i wiele innych. Wielkie upodobanie u publiczności wywołało zwłaszcza doskonałe oddanie „Poloneza" Chopina.

Ponieważ tego rodzaju potężna impreza była w Stanisławowie dotychczas niewidzianą, zebrała się na boisku Sokoła rekordowa ilość publiczności w liczbie około 5000 osób.

W poniedziałek rozpoczął się właściwy konkurs orkiestr w sali teatru im. Moniuszki. Do konkursu stają wszystkie wymienione wyżej orkiestry, a to w ten sposób, że każdego wieczoru występują trzy orkiestry. Wyłoniona została specjalna Komisja, w skład której wchodzą dyrektor tutejszego Konserwatorjum, p. Stadler, profesor Heer oraz inni znawcy muzyki. Dla mistrzowskiej drużyny przeznaczoną została nagroda wędrowna, ponadto orkiestra na drugiem miejscu otrzyma również nagrodę ufundowaną przez Dowództwo O. K. VI.

Kronika stanisławowska.

† Ks. Józef Piaskiewicz. Dzisiaj odbył się w Stanisławowie pogrzeb zmarłego onegdaj ks. Józefa Walerjana Piaskiewicza. Zmarły, wybitna postać miasta Stanisławowa, ogromnie ceniony i szanowany ze względu na Swe wybitne zalety ducha i charakteru, piastował cały szereg godności kościelnych. I tak był On prałatem, kanonikiem lwowskiej Kapituły, oraz proboszczem Stanisławowa. Zmarł we wieku lat 75, będąc przez lat 55 kapłanem. Pogrzeb śp. ks. Piaskiewicza był manifestacją całego Stanisławowa, który w ten sposób dawał wyraz żalowi swemu z powodu utraty cennego obywatela Państwa i miasta. To też prócz duchownych wszystkich obrządków i muzyk, niezliczone tłumy mieszkańców Stanisławowa odprowadziły ks. Piaskiewicza na miejsce wiecznego spoczynku. Cześć Jego pamięci.

Juljusz Osterwa w Stanisławowie. W najbliższych dniach wystąpi w Stanisławowie z jednem przedstawieniem zaszczytnie w całej Polsce znany zespół „Reduta" z Wilna. Abstrahując już od całego doskonałego składu osobowego reduty, należy podnieść, że główną rolę kreować będzie znany, wybitny artysta, Juljusz Osterwa. — W jedynym wieczorze poświęconym naszemu miastu, wystawioną zostanie doskonała komedja nieśmiertelnego Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka"... Pozostała skromna ilość biletów do nabycia w kasie teatralnej.

Zespół teatralny przy Z. Z. K. wystąpił w niedzielę we własnej sali przy ul. Grunwaldzkiej z rewją również własną, pod zachęcającym tytułem „Koń by się uśmiał".Rewja wybitnie własnej kompozycji — prosta i niewybredna — mimo wszystko wywołała żywe zadowolenie publiczności. Że nie była ona wcale pierwszorzędnej jakości, że siły „artystów" były mocno słabe, za wyjątkiem chyba jedynego p. Frankowskiego, to niczego nie dowodzi. Publiczność bowiem, która szczelnie wypełniła salę, była bardzo zadowoloną i doskonale się bawiła. De gustibus non est...

Teatr im. Moniuszki wystawia w bieżącym tygodniu „Pociąg widmo".

Użycie broni przez posterunkowego. Wczoraj targnął się na posterunkowego Policji Państwowej na gościńcu w Delatynie, powiat Nadwórna, Dmytro Pasieczny z Zarzecza. Posterunkowy w obronie własnej użył broni. Na szczęście posterunkowy użył jedynie broni białej, bo w razie użycia karabinu, epilog tego nieszanowania władzy byłby znacznie poważniejszy. Pasieczny został jedynie lekko pchnięty bagnetem w brzuch. Ponadto będzie on odpowiadał za gwałt publiczny

Ciekawa sensacja teatralna.

Sławna powieść Sinclaira w przeróbce dramatycznej Kaisera.

Lwów, 6. listopada.

(=) Berlińskie koła teatralne oczekuje niebawem **ciekawa sensacja teatralna.** Oto znany dramaturg niemiecki, Jerzy Kaiser, tak się rozentuzjazmował

głośną powieścią Uptona Sinclaira pt. „100%",

że postanowił opracować ten utwór **w formie dramatycznej.** Zwrócił się już w tej sprawie do znakomitego pisarza amerykańskiego, który oświadczył mu, co następuje:

„Zasadniczo jestem przeciwny temu, aby moje powieści **przerabiano na dramaty.** Doznałem bowiem w tej dziedzinie bardzo przykrych **rozczarowań i niespodzianek.** Propozycja jednak tak znakomitego i — że tak powiem — **inteligentnego dramaturga,** jak pan, jest mi nader miła i

przyjmuję ją chętnie.

Pragnąłbym jednak, aby wtłaczając obfite ciasto mej powieści w szczupłe **formy dramatu,** zechciał pan trzymać się jednak **zasadniczych linij struktury mego utworu** i nie uzupełniać go dodatkami swej własnej **wyobraźni...**"

Z życia prowincji.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta)

Drohobycz, w listopadzie.

(Kr) **Osobiste.** Kierownik kom P. P. w Borysławiu, asp. Franciszek Kalkus, został przeniesiony w charakterze Pow komendanta do Rudek. W miejsce przeniesionego objął urzędowanie podkomisarz Kornet Stejko z Woj. pomorskiego

Niedoszły samobójca. Dnia 27. października br. Mikołaj Urbanowicz, lat 18 liczący, z Drohobycza, skoczył w zamiarze samobójczym do rzeki Bar w Wacowicach. Z powodu przenikliw. zimna i niskiego stanu wody, wyskoczył i począł uciekać. Niedoszłego samobójcę przytrzymano i odstawiono do gminy Stara wieś.

Ujęcie niebezpiecznej złodziejki mieszkaniowej. Tut. Wydział śledczy ujął niebezpieczną złodziejkę Julję Hawryszko, która dokonała kilka kradzieży na szkodę A. Sternbach i E. Glasberga z Drohobycza. Hawryszko posługując u poszczególnych pracodawców, podpatrywała gdzie się przechowuje kosztowne rzeczy, następne kradła i ulatniała się. W czasie przeprowadzonej rewizji, większa ilość skradzionych rzeczy zdołano odebrać, któro przedstawiają wartość 2000 zł. Dochodzenia w toku.

Sensacyjne aresztowanie nauczyciela w Drohobyczu. Jak już donieśliśmy przed kilkunastu dniami, zmarł w szpitalu ucz. VII. kl. szkoły wydz. śp. Michał Tarkowski, wskutek pobicia przez nauczyciela Cudziewicza. Na polecenie Prokuratorj został Cudziewicz dnia 1. bm. aresztowany i odstawiony do Sądu

Metal gumowy i inne ciekawe wynalazki

OSOBLIWY DWORZEC KOLEJOWY. — BENZYNA Z DRZEWA. — ZEGAR PRZYSZŁOŚCI. — NOWE ZDOBYCZE AWJATYCZNE.

Lwów, 6. listopada.

(=). Rejestrujemy poniżej szereg **ciekawych nowych wynalazków,** informujących o **nowych postępach techniki.**

W miasteczku **Capa** (Stany Zjednoczone) istnieje **osobliwość,** którą stanowi dworzec kolejowy, **ogrzewany gorącą wodą,** wydobywającą się **z głębokiego na 1.700 m. źródła.** Dzięki specjalnym aparatom woda ta daje **bezpłatny opał,** a lokomotywy, zatrzymujące się na stacji, napełniają w razie potrzeby zbiorniki **gorącą wodą,** co ułatwia im **przyspieszenie wydobycia pary wodociągowej.**

*

Jednemu z duńskich wynalazców udało się skomponować spław czy też stop **żelaza z gumą,** który nazwał **metalem gumowym.** Nowy metal posiada **elastyczność kauczuku i hartowność stali.** Wynalazek zakupiło **konsorcjum francusko-amerykańskie.**

*

W nowo założonem w Sztokholmie **laboratorjum doświadczalnem** przy państwowej Akademji nauk technicznych rozwiązano teoretycznie **problem otrzymania benzyny i oleju z drzewa,** dzięki użyciu **gazu wodorowego** pod wysokiem ciśnieniem.

*

Na ulicach Pittsburga ukazały się **nowe wozy tramwajowe** o luksusowym wyglądzie. Podobne one są do pulmanowskich wozów restauracyjnych, przez których okna można wygodnie patrzeć na ulicę. Wozy te mają wygodne siedzenia i specjalną podłogę, po której można śmiało chodzić **w czasie jazdy tramwajem.**

*

Prasa berlińska donosi o nowem zastosowaniu krótkich (od 5-10 cm.) promieni dla przenoszenia **obrazów na odległość.** Ponieważ okazało się, że mogą one przenikać mgły, będą zastosowane także przy latarniach morskich **dla ostrzegania okrętów**

*

Niemieckie i amerykańskie firmy, wyrabiające zegary, pracują obecnie nad **skonstruowaniem czasomierza,** kontrolowanego przez radjo. O ile uda się powyższym firmom zbudować taki instrument, to **zegar przyszłości** będzie zawsze wskazywał dokładny czas, jak długo tylko będzie funkcjonował.

*

Jak donoszą pisma amerykańskie, próby nowego aparatu, pozwalającego lotnikom orjentować się we mgle i lądować „na ślepo" bez oglądania terenu, na którym lądują, dokonane na **Mithell Field** przez pilota **Doolitle'a,** któremu towarzyszył w tym locie **Harry Gugenheim,** prezes fundacji popierania lotnictwa — **wypadły doskonale.** Doolitle zerwał się do lotu, przeleciał 15 mil i wylądował bez żadnych trudności, kierując się wyłącznie **wskazówkami specjalnego przyrządu,** umieszczonego przed nim w osłoniętej ze wszystkich stron sterniczy. Nowy ten wynalazek — zdaniem ekspertów — **otwiera nową kartę w dziejach lotnictwa.**

—o—

Prawdziwa reklama.

Lwów, 6. listopada.

(=) Pewien wielki magazyn w Warizonie zgromadził w oknach wystawowych **olbrzymie ilości najrozmaitszych towarów.** Ceny nie były podane. Natomiast na szybach były naklejone napisy reklamowe następującej treści:

„Mamy już dosyć naszych towarów, nie możemy na nie patrzeć. Wystawiam je zatem po raz ostatni. Możecie państwo sobie wyobrazić, jak **niskie są ceny towarów,** których sami już nie cenimy."

Sukces tej reklamy był nadzwyczajny. W ciągu kilku dni cały towar został wysprzedany.

—o—

Niepożądany meteor.

Lwów, 6. listopada.

(=) W serbskiej wsi Zewzan zdarzył się podczas uroczystości weselnych **niezwykły incydent.** Gdy państwo młodzi i goście jechali do kościoła, spadł nagle **płonący meteor, zabił jednego z gości weselnych, a drugiego ciężko zranił.** Obecnych ogarnął **wielki niepokój,** gdyż dopatrywali się w tem niezwykłem zjawisku natury **znaku Bożego.** Wesele zostało przerwane, a procesja pokutnicza wśród modłów i zaklęć **obeszła całą wieś.**

KRONIKA

6 LISTOPADA
Środa
Leonarda

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Środa, 6. listopada o godzinie 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci" wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Czwartek, 7. listopada o godz. 7.30 w. „Artyści", sztuka w 4 aktach, w 6 odsłonach.

Piątek 8. listopada o godz. 7.30 w. „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 6. listopada o godzinie 7.30 „Proces Mary Dugan".

Czwartek 7. listopada o godz. 7.30 w. „Proces Mary Dugan".

Piątek, 8. listopada o godz. 7.30 w. „Proces Mary Dugan", tani dzień (ceny zniżone).

*

GONG: „Jazda do Lwowa".

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 8. listopada: Kazimiera Rychterówna. Wieczór recytatorski. 8376-5

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ogród Allaha".
CASINO: „Djablica z Trypolisu" S. O. S.
CHIMERA: „Nowoczesny Casanowa".
COLOSEUM: „Tajemnicza banda".
GRAŻYNA: „Szafir lady Rothester".
FATAMORGANA: „Żar miłości".
KOPERNIK: „Zakochany nieboszczyk" i „Kaprys Księżnej".
LEW: „Pod banderą miłości".
LUNA: „Branka Potępieńców".
MARYSIEŃKA: „Zakochany Nieboszczyk" i „Kaprys Księżnej".
OAZA: „Gra o kobietę".
PASAŻ: „Wiliam Desmond" i „Klub czarnej ręki".
PAN: „Portjer hotelu Atlantic".
POLONJA: „Najnowsze przygody Tarzana".
PROMIEŃ: „Zew morza".
STYLOWY: „Walka o złoty róg".
UCIECHA: „Płomień miłości".

—o—

Wiadomości teatralne.

Z Teatru Wielkiego i Małego. „Artyści" sensacyjna sztuka amerykańska która u Reinharda w Berlinie, zarówno jak w Warszawie w Teatrze Polskim wywołała entuzjazm, została na wczorajszej premjerze w Teatrze Wielkim gorąco przyjęta przez liczne zgromadzoną publiczność. Doskonała gra artystów, przepiękne dekoracje i urozmaicone wkładki kabaretowe składają się na pierwszorzędną całość. „Artyści" ukażą się znów na afiszu Teatru Wielkiego w czwartek dnia 8. bm. i w sobotę 9. bm.

„To możesz opowiadać swojej babci", wesoła barwna rewja H. Zbierzchowskiego, która okazała się istnym magnesem przyciągającym tłumy żądne rozrywki i miłych wrażeń, ukaże się po raz piętnasty w środę dnia 6. bm. w Teatrze Wielkim.

Trzy tanie dnie w Teatrze Małym, w środę 6., czwartek 7. i piątek 8. bm. Chcąc uprzystępnić szerokiej publiczności ujrzenie sensacyjnej rozprawy, jaką jest „Proces Mary Dugan" dyrekcja teatru na powyższe przedstawienie znacznie obniżyła ceny. Jest to jedyna okazja zobaczenia tej interesującej nowości, która wkrótce zejdzie z afisza Teatru Małego, ustępując miejsca wesołej komedji Hopwoda pt. „Słomiani wdowcy".

Zniżki dla Związków i Stowarzyszeń. Dyrekcja Teatrów Miejskich podaje do wiadomości, że w dniach 6. i 7. bm. wydawać będzie w godzinach między 10—1 jeszcze zniżki dla Związków Zawodowych. Poszczególne osoby są proszone o niezgłaszanie się po zniżki, gdyż takowe pojedyńczym osobom wydawane nie będą. Zniżki się wydaje na I. piętrze drzwi nr. 47.

*

TEATR REWJI „GONG".

Inauguracyjna rewja pod tyt. „Jazda do Lwowa", która uzyskała tak duże powodzenie grana będzie jeszcze tylko kilka dni. — W piątek 8. bm. jako ostatni dzień obecnej rewji dwa przedstawienia popularne po cenach 50 proc. zniżonych. W sobotę premjera nowej rewji. — Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje i informacji udziela biuro Instytutu przy ul. Bourlarda 5. II. p. codziennie w godzinach od 9-tej do 2-giej.

Towarzystwo naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się 12. bm. o godz. 6

Co uchwalił Magistrat.

Lwów, 6 listopada.

Na wczorajszej sesji magistratu odbytej pod przewodnictwem p. zast. komrządu r. Frankowskiego uchwalono m. in. **udzielić Kamieniołomom Miast Małopolskich gwarancji gminy na zaciągnąć się mającą pożyczkę w sumie 75.000 dolarów**, której połowa ma być zaciągnięta w Miejskiej Kasie Komunalnej w Krakowie, a druga połowa Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności we Lwowie. Uchwalono dalej udzielić dr. Jerzemu Moraczewskiemu pozwolenia na budowę parterowego domu mieszkalnego na Stillerówce, Piotrowi Żukrowskiemu na budowę domu parterowego na Jałowcu, Derdackiemu i Rewuckiemu na budowę domu 3-piętrowego na ul. bocznej Sierpowej, zezwolono Tomaszowi Jaworkowi na budowę kiosku murowanego na ul. Łyczakowskiej 56. W końcu uchwalono zakupić kilka dzieł sztuki dla zbiorów Galerji Narodowej miasta Lwowa

popoł w Seminarjum prof. Abrahama. Porządek dzienny: Czł. dr. K. Koranyi: Z dziejów polskiej literatury prawniczej XVI. w. Czł. prof. F. Bujak przedstawi pracę p. A. Gilewicza: Przełęcze Karpat polskich w średniowieczu.

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej (okręg Lwów) zawiadamia, że walne zebranie okręgu lwowskiego odbędzie się d. 8. bm. tj. w piątek o godz. 7 wiecz. przy ul. Sykstuskiej 43. parter na prawo.

Zarząd Związku zawodowego farmaceutów pracowników (oddział Lwów) zawiadamia, że 16. bm. w sali Tow. aptekarskiego (przy ul. Mikołaja 15. II. p.) odbędzie się walne zebranie.

Konsulat ZSSR we Lwowie przesyła nam następujący komunikat: Z powodu święta Rewolucji Październikowej — konsulat ZSRR. we Lwowie dnia 7. i 8. bm. nie urzęduje.

Towarzystwo Dante Alighjari we Lwowie zawiadamia, że w dniu 14. bm rozpoczyna swoją działalność w roku szkolnym 1929/30 uroczystością inauguracyjną. Bliższe szczegóły podane będą w ogłoszeniach i afiszach. Równocześnie upraszą Tow. osoby pragnące się zapisać na członków o zgłaszanie się w środy i piątki każdego tygodnia między 5—6 popoł. do sekretarjatu Tow.: Instytut archeologji klasycznej, Nowy Uniwersytet, II. p.

Z miasta.

(—) **Uroczyste pożegnanie wiceprezesa Iw. Dyrekcji Kolejowej.** Onegdaj odbyło się w sali konferencyjnej Dyrekcji Kolei Państw. uroczyste pożegnanie ustępującego wiceprez. p. Zygmunta Swatonia, który po uzyskaniu pełnej wysługi lat, przeszedł w stan spoczynku. Do ustępującego prezesa wygłosił serdeczną mowę pożegnalną prezes dyr. inż. Prachtel-Morawiański. Następnie im. Komitetu humanitarnego kolejowego p. Ursel. Po przemówieniach świadczących o serdecznej sympatji i czci, jaką sobie zdobył wśród wszystkich kolegów i podwładnych, ustępującemu wiceprezes, wręczono mu piękny upominek, a mianowicie cenny obraz Kossaka oraz kosz kwiatów. Uroczystość zakończyła się kantatą chóru kolejowego, oraz wspólną fotografją.

Mieszkańcy ulic Kadeckiej, Herburtów i okolicy zwracają uwagę magistratu i miasta na okoliczność, że wszystkie boczne ulice Kadeckiej mają porządne chodniki, jedynie główna arterja ul. Kadecka, począwszy od nr. 8. nie posiada na drodze nawet kamyków po których można skakać w czasie olbrzymiego błota. Akademicy z Domu Techników, dzieci z Miejskich Zakładów, kadeci, oficerowie i publiczność z tych okolic proszą o ile teraz nieda się tam zrobić chodnika żeby magistrat położył prowizorycznie po dwie płyty nawet zużyte z innych ulic byle można teraz, w zimie i na wiosnę przejść tą główną ulicą.

—*—

Ile zużyto wody. W niedzielę 27. ub. m. przy najniższej temperaturze 7.5 i najwyższej 10.8 zużyto 25.980 m. sześc. wody, 28. ub. m. przy temp. 7.5 i 5.9 — 27.751 m. sześc., 29. ub. m. przy temp. 3.2 i 9.6 — 28.625, 30. ub. m. przy temp. 5.7 i 10.9 — 28.158, 31. ub. m. przy temp 6. i 10 — 27.689, 1. bm. przy temp. 8.9 i 12 — 25.696, 2. bm. przy temp. 8.4 i 9.5 — 27.213 i 3. bm. przy temp. 6 i 10 zużyto 24.831 m. sześc. wody.

—*—

Kronika policyjna.

(—) **Groźny ogień mieszkaniowy.** Wczoraj rano w realności przy ul. Rycerskiej 21. w mieszkaniu Michała Kuczmy, funkcjonarjusza P. K. P. z niewiadomej przyczyny zapaliła się pościel. Przerażeni powstaniem ognia Kuczma z żoną rzucili się celem stłumienia ognia i w czasie tej akcji odnieśli silne poparzenia. Przy pomocy mieszkańców domu ogień został ugaszony. Pogotowie ratunkowe poparzonych odwiozło do szpitala powsz.

(—) **Niemowlę porzucone w wagonie kolejowym.** Wczoraj późnym wieczorem w pociągu osobowym nr. 1717. w hali dworca głównego w wagonie III. kl. znaleziono porzucone przez nieznaną kobietę zwłoki płci żeńskiej liczące około 2 tygodnie. Poddano je opiece Komisarjatu miejskiemu dzielnicy II., zaś za matką wszczęto poszukiwania.

(—) **Włamania i kradzieże.** Józefa Słobodiak zam. Wolność 15 doniosła policji, że w przechodzie ul. Gródecką obok kościoła św. Anny nieznany osobnik wyrwał jej z rąk torebkę zawierającą 20 zł., receptę, oraz kwit na przechowanie bagaży. — Do mieszkania inż. Czesława Skurdy, zam. Listopada 97. włamali się wczoraj złodzieje i skradli garderobę wartości 1000 zł. — W chwili wsiadania do tramwaju na rogu ul. Brajerowskiej skradziono wczoraj drowi Bernardowi Grüssowi z kieszeni srebrną rączkę do pisania wartości 80 zł. — Dawid Lauterlach zam. przy ul. Pełczyńskiej 25. zawiadomił policję, że z mieszkania skradziono mu portfel z gotówką 300 zł. — Piotr Kaśków, zam. w Pasiekach łyczakowskich doniósł policji, że niejaki Jan Cześnik włamał się do jego mieszkania i skradł mu garderobę wartości 1000 zł.

(—) **Zderzenie auta z dorożką konną.** U zbiegu ulic Potockiego i L. Sapiehy nastąpiło wczoraj wieczorem zderzenie się auta Nr. 90.461, prowadzonego przez szofera Michała Polaka z dorożką konną powożoną przez Bazylego Hołowczaka. Spadł on głową na ziemię, lecz nie doznał żadnych obrażeń, natomiast konie zostały pokaleczone w tylne nogi, przyczem oba pojazdy również zostały uszkodzone. Jak stwierdzono winę ponoszą i szofer i woźnica.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Władysława Góralewicza i Aleksandra Zamszałę, jako podejrzanych o kradzież mieszkaniową, Jana Kalińskiego za wywołanie awantury i bójki na ul. Gródeckiej, Stefanję Rzeszowską jako podejrzaną o posiadanie fałszywych dokumentów, oraz Józefa Brzezińskiego za wywołanie awantury w restauracji przy ul. Żółkiewskiej.

Komunikaty.

Kurs grafiki artystycznej. Dnia 18. bm. rozpoczyna Instytut 7-mio miesięczny wieczorny kurs grafiki artystycznej prowadzony przez artystę-grafika prof. Tyrowicza. Przedmiotem kursu będzie nauka całokształtu grafiki artystycznej, a mianowicie druku wypukłego (drzeworyt linoryt), wklęsłego (miedzioryt i kwasoryt we wszystkich technikach), oraz płaskiego (litografja). Nauka obejmie praktyczne ćwiczenia z zakresu wszystkich powyższych działów grafiki.

—o—

—o—

Z kraju.

Ściana Płaczu.

Tytuł to niezwykle ciekawej sztuki w 3 aktach z prologiem **Stefana Ordegi Różnickiego.** Utwór ten daje doskonały obraz ostatnich wypadków palestyńskich. Barwność i żywość akcji, doskonałe uchwycenie aktualności, czynią tę sztukę wysoce interesującą, trzymając widza, w najwyższem napięciu od pierwszego aktu do końca. **Galerja świetnych typów** od dziecka do starca, porywają widza, w miarę wzrastania, z każdą sceną dynamiki dramatycznej.

Próby artystów teatrów miejskich z tej sztuki pod kierownictwem artysty dramatycznego p. **Szoslanda** i artysty teatrów żydowskich **Guttmanna**, który kieruje częścią etnograficzną, dobiegają końca. Kierownictwo imprezy dołożyło wszelkich starań, by całość wypadła pod każdym względem imponująco. Gra artystów, reżyserja, piękne dekoracje Ściany Płaczu i Jerozolimy, nastrojowa ilustracja muzyczna, stawiają ten utwór na wysokim poziomie artystycznym. Termin wyjazdu artystów zostanie w najbliższych dniach podany do wiadomości.

—o—

Sądy pracy w stolicy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 listopada. (st) Powstałe z dniem 1. stycznia br. **sądy pracy cieszą się ogromną popularnością wśród rzesz pracowników i pracodawców.** Jeden z sądów pracy w Warszawie od chwili powstania **załatwił 3.500 spraw.** Ponieważ dwie istniejące tego rodzaju instytucje nie mogą załatwić wszystkich spraw, Ministerstwo pracy w porozumieniu z Min. sprawiedliwości **zamierza uruchomić jeszcze dwa sądy pracy w Warszawie.** Razem więc Warszawa będzie miała cztery sądy pracy.

Składki.

Dla staruszki kaleki: Rusocka zł. 3.30.

Dla matki Obr. Lwowa: Rusocka zł. 3.30.

Dla A. F.: Rusocka zł. 3.40.

—o—

Samoloty i pancerniki bez załogi

INTERESUJĄCE PRÓBY JAPOŃSKIE. — ARTYLERYJSKIE ĆWICZENIA MORSKIE. — STATKI, KIEROWANE NA ODLEGŁOŚĆ. — NIEZWYKŁY POKAZ DLA PRASY.

Lwów, 6. listopada.

W Japonji dokonano ostatnimi czasy **nowej interesującej próby** kierowania samolotem na odległość. Próba ta miała przebieg następujący: Japoński statek wojenny wystrzelił w powietrze za pomocą **specjalnego przyrządu, podobnego do katapuly**

pozbawiony pilota samolot,

poczem w ciągu 40 minut kierował jego ewolucjami w przestworzu za pomocą rozkazów, wysyłanych **w drodze radjowej.** Pilotowany w ten sposób samolot dokonał podobno bez zarzutu wielu zwrotów i ruchów, nawet t. zw. loopingu...

To zastosowanie **fal eteru w aeronautyce** przypomina zeszłoroczne manewry niemieckie pancernika **„Zaehringen"**, oraz świetną replikę Anglji na powyższą inicjatywę Niemiec.

Kwestja celu dla artyleryjskich ćwiczeń morskich była zawsze sprawą trudną do rozstrzygnięcia, gdyż z jednej strony nie mogło być mowy o **obsadzeniu załogą statku**, służącego za cel pocisków, z drugiej zaś strony ogień działowy skierowany do nieruchomego parowca **nie odpowiadał warunkom wojennym.** Telemechanika rozwiązała ten trudny dylemat w sposób **zupełnie zadowalający.**

Pierwszem państwem, które zastosowało w tej dziedzinie fale eteru, były **Niemcy.** W ślad za niemi Wielka Brytanja, zazdrosna o światowy rozgłos niemieckich radjo-manewrów

obdarzyła duszą

w postaci aparatu odbiorczego stary statek z 1911 r., noszący miano **„Centurion".** Ta „dusza" pozwalała pozbawionemu załogi parowcowi, przeznaczonemu na cel dla ognia artyleryjskiego floty angielskiej **wykonywać następujące rozkazy:** 1) **uruchomić swe maszyny, albo stanąć;** 2) **przyśpieszyć ruch naprzód, lub cofnąć się,** 3) **płynąć w określonym kierunku;** 4) **zmienić kierunek pod jakimkolwiek wskazanym kątem;** 5) **wypuścić zasłonę dymu, maskującego go przed ogniem napastnika.**

Admiralicja angielska zarządziła nawet specjalny **pokaz dla prasy.** I oto zaproszeni goście mogli obserwować z pokładu statku „Teazer", jak parowiec-widmo zmieniał kurs, przyśpieszał i zwalniał biegu, miotał się w prawo i w lewo, wreszcie nie mogąc ujść celnego ognia eskadry, chwycił się ostatecznego środka i otulił się **gęstą, czarną zasłoną dymu.** Wszystkie te ewolucje dyktowano „Centurionowi" ze statku admiralskiego, oddalonego o kilka kilometrów.

Miljony za 2300 złotych!

MOWA PROKURATORA W PROCESIE O FAŁSZERSTWO TESTAMENTU

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 5. listopada.

Wczorajszą rozprawę zakończyło **przesłuchanie ostatniego świadka od wodowego, Antoniego Jankowskiego z Dobromila,** który uporczywie twierdził, że istniał drugi testament śp. Pawła Tyszkowskiego i że w tym testamencie był dla niego **hojny zapis.** Świadek nie ustaje w poszukiwaniach testamentu, chociaż przeczuwa, że będą one daremne, gdyż wedle krążących pogłosek miał Feliks Przysiecki niezwłocznie po śmierci Pawła Tyszkowskiego spalić wiele dokumentów po nim pozostałych, a m. i. także ów testament. Po odczytaniu kilku aktów i korespondencyj przewodniczący ogłosił zamknięcie **postępowania dowodowego** i odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego. Dzisiejszy, 18 dzień, rozprawy w zupełności wypełniło przemówienie **prokuratora dra Prohaski.** W pierwszej części swej doskonałej mowy dr. Prochaska scharakteryzował rolę **osk. Haszlakiewicza,** opierając się głównie na aktach i dokumentach, stwierdza prokurator niewątpliwie winę tego oskarżonego, podkreślając jako okoliczność charakterystyczną dla psychiki Haszlakiewicza, że zamierzał on za kwotę 2.300 zł., którą włożył — jak twierdzi — w ten oszukańczy interes na poszukiwanie testamentu, **uzyskać majątek, przedstawiający wartość miljonową.** Jest to szczegół — zdaniem prokuratora — nader znamienny i przeczy dosadnie dobrej wierze Haszlakiewicza, którą tenże się zasłania.

Haszlakiewicz był świadom swej winy tem bardziej, iż zeznania i fakta przemawiają silnie przeciw niemu. Prokurator oświadcza, że na świadkach dowodowych się nie opiera tylko, ale na stwierdzonych faktach.

Popołudniu zajął się prokurator głównie osobą **osk. Konopki,** którego w silnych słowach również oskarża o świadomy współudział w zbrodni fałszerstwa testamentu. Konopka nie tylko wiedział, ale patrzył własnemi oczyma na to, jak np. **Wiesner własnoręcznie podpisywał na testamencie klauzulę lekarską.** Ani więc osk. Konopka zasłaniać się nie może dobrą wiarą, podobnie jak osk. Haszlakiewicz. Na tem rozprawę odroczono do jutra. Jutro nastąpią mowy obrońców

Ojciec i syn mordercami.

WYROK SĄDU OKRĘGOWEGO W BIAŁYMSTOKU.

Białystok, 5. listopada. (PAT.) Po dwudniowej rozprawie sąd okręgowy w Białymstoku **zakończył rozpatrywanie sprawy przeciwko Stanisławowi Krasowskiemu i jego synowi Kazimierzowi, oskarżonych o zabójstwo w lipcu 1926 roku właścicielki majątku „Ostrówek", Marji Leonji Iniarskiej.** Zwłoki zamordowanej zostały odnalezione w dole w lesie w pobliżu wsi Wólka Pietkowska pow. bielskiego dopiero po dwóch latach. Na rozprawę wezwano 55 świadków i 2 biegłych. Sąd po godzinnej naradzie ogłosił wyrok skazujący **Stanisława Krasowskiego na 15 lat i Kazimierza Krasowskiego na 6 lat więzienia.**

Obecna sytuacja w polskim przemyśle naftowym.

Warszawa, 5. listopada. (AW). Dowiadujemy się, że u p. min. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego odbyła się konferencja na temat **obecnej sytuacji w przemyśle naftowym.** W konferencji wzięli udział jedynie prezesi Rad Nadzorczych, względnie generalni dyrektorzy wielkich firm, zainteresowanych w naszym przemyśle, a w szczególności p. gen. dyr. „Galicji" Fdidczko, prezes Rady Nadz. „Jasła" Schreier, gen. dyr. „Limanowej" dr. Strohl, generalny dyrektor „Małopolski" inż. Hlasko, prezes Zarządu „Standard-Nobla" **Ballenberg,** prezes Rady „Vacuum" **Weiss,** naczelny dyrektor Syndykatu Przemysłu Naftowego **dr. Wygard.** Pozatem obecni byli: dyrektor departamentu p. **Cybulski,** naczelnik wydziału p. **Friedberg,** imieniem „Polminu" pp. dyr. inż. **Starkel** i dr. **Schätzel,** oraz komisarz rządowy p. inż. **Brzozowski.** Dr. Wygard upoważniony do tego przez zebranych przemysłowców, zdał w ich imieniu sprawę z dotychczasowej działalności Syndykatu Przemysłu Naftowego i towarzystwa eksploracyjnego „Pionier" i przedstawił w obszernem przemówieniu szczegółowo obecną sytuację przemysłu naftowego w Polsce.

Pan Minister Kwiatkowski, który w dniu poprzednim przyjął także delegację małych producentów ropy, odpowiedział na wszystkie punkty poruszone przez dr. Wygarda i wykreślił linję przyszłej polityki naftowej rządu. Tak w sferach rządowych jak i przemysłowych przywiązują wielkę wagę do tej konferencji, w której tak rząd, jak i przemysł mógł siz zaznajomić szczegółowo z wzajemnemi poglądam na stan obecny i na przyszłość.

SYNDYKAT EKSPORTERÓW ZBOŻA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Warszawa, 5. listop. (PAT. W piątek i sobotę odbędzie się u p. min. Kwiatkowskiego **konferencja w sprawie realizacji zwrotu ceł przy wywozie zboża.** Na konferencji tej zapaść mają ostateczne decyzje w sprawie utworzenia **centralnej organizacji wywozu zboża.** Nazwa tej organizacji ma brzmieć: Syndykat Eksporterów Zboża Rzplitej Polskiej.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdująca się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 6. listopada 1929.

Warszawa 1411 16.45 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 19.25 Muzyka z płyt gramof. 20.30 Koncert solistów: S. Korwin-Szymanowska (sopran), Aleksander Kontorowicz (skrz.) Feliks Szymanowski (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.). W programie: Mozart, Tartini i in. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 312 16.15 Audycja dla dzieci. „Wielka nowina" Mrozowickiej w rajof. p. J. Romowicz, w wyk. art. dramat. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 17.15 Audycja dla dzieci. 17.45 Transm. koncertu z Warszawy. 20.30 Wieczór operetkowy. Orkiestra 57. pp. pod kier. p. J. Vorela, M. Gąsiorowska (sopran), K. Kopczyński (baryton). W programie: Kalman Lehar i Danielewski. 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.45 Koncert z płyt gramof. 19.45 Kom. sportowe. 20.30 Koncert. W programie: Zarzycki, Szopski, Niewiadomski i in.

Wilno 385 17.00 Audycja dla dzieci. „Nauczyciele sieroty", zradjof. nowela J. I. Kraszewskiego w wyk. Zespł. Dramat. Rozgł. Wil.

Wrocław 253 20.30 Program wieczorny. Wyk. Langer, Popdlewski, Kolpe i Kauffmann.

Tallin 296 20.00 Muzyka operowa. Solistka Magda Päts.

Sztutgart 360 20.00 „Die schöne Lau". opera fantastyczna Julji Kerwey.

Frankfurt 390 16.00 Koncert radjoorkiestry.

Bukareszt 394 21.00 Recital fortepianowy p. Andronesco. 22.15 Recital wiolonczelisty Thalera.

Sztokholm 436 20.15 Utwory skrzypcowe. Wyk. Juljusz Ruthström.

Rzym 441 21.02 „Andrea Chenier", opera liryczna w 4 aktach Giordana.

Langenberg 473 17.30 Koncert kame-

Medjolan 501 21.15 „Łucja z Lammermooru", opera Donizetti'ego.

Czwartek 7. listopada 1929.

Warszawa 1411 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Koncert solistów. W programie: Beethoven, Liszt, Brahms i nn. 20.15 Muzyka lekka. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego i Chór Dana z teatru „Qui pro quo". 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

Kraków 312 17.45 Transmisja z Warszawy. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 20.05 Koncert wieczorny. Wyk. prof. W. Kochański (skrz.) pp. J. Hofmann (fort.), G. Messer (tenor) i dyr. Wallek-Walewski (akomp.). W programie Czajkowski, Szymanowski, Chopin i in.

Poznań 334 17.45 Koncert solistów. Transmisja z Warszawy. 20.00 Koncert Profesorów Państw. Konserw. W programie: Paderewski, Popper i in. 20.45 Audycja wokalna J. Woyrochowej (sopran), przy fort. r. Łukasiewicz. W programie arje z oper Verdiego, Delibes'a i in.

Katowice 408 16.20 Koncert z płyt gramof. 20.05 Koncert wieczorny.

Wilno 385 16.15 Koncert muzyki popularnej w wyk. orkiestry. 20.05 Uroczysta Akademja ku czci Orzeszkowej, organizow. przez Nar. Org. Kobie w Wilnie.

Turin 274 21.45 Koncert kameralny.

Brno 342 19.05 Koncert.

Hamburg 372 18.55 Brema. Transmisja z Teatru Miejskiego. „Flet zaczarowany" opera w 2 aktach Mozarta.

Frankfurt 390 20.15 „Ostatni Walc" operetka w 3 aktach O. Straussa. 22.00 Recital śpiewaczy prof. Alberta Fischera.

Bukareszt 394 21.00 Koncert symfoniczny. Orkiestra Filhar. pod dyr. Jora.

Sztokholm 436 20.00 Muzyka fińska.

Langenberg 473 21.00 Koncert symfoniczny wyk. radjoorkiestra oraz soliści. Mittmann (skrz.).

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kwartetu Silving. 20.05 „Dzieci Kró-

lawskie" opera fantastyczna w 3 aktach Humperdincka.

Monachjum 533 20.40 Koncert symfoniczny. Wyk. radjoorkiestra oraz soliści: Tine Belke (sopran), Szanto (skrz.), Ernest Brondbauer (flet). W programie Wolfgang von Bartels.

Huizen 1071 19.40 Koncert chóru chrześcijańskiego „Haletuja" oraz solistów.

Koenigswusterhausen 1635 20.30 Koncert kameralny. Wyk. Kwartet Brosa. 21.30 Najmodniejsze piosenki. W wyk. Luigi Bernauera (tenor).

Kronika gospodarcza.

Projekt wprowadzenia cła wywozowego na szczecinę, włosień, oraz pierze i puch był przedmiotem konferencji dnia 31. października 1929. w Izbie przemysłowo-handlowej we Lwowie. W konferencji wzięły udział sfery bezpośrednio w tej sprawie zainteresowane, które w ożywionej dyskusji omówiły szczegółowo projektowane zarządzenia. Wynik obrad stanowić będzie dla Izby materjał do zajęcia stanowiska odnośnie do tego projektu.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 5. listopada.

Na giełdzie pieniężnej sytuacja bez zmiany, usposobienie spokojne, tendencja utrzymana.

Na giełdzie zbożowej na ogół sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5. listopada. (PAT). 4 prc. pożyczka inwestycyjna 118 i pół, 5 prc. pożyczka dolarowa 63¼, 5 prc. pożyczka konwersyjna 50¼. 8 prc. listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. listy zast. Bku Rolnego 94, 8 prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 prc. 83¼.

Waluty i dewizy. Dolary 8.88 i pół, Holandja 359.04, Londyn 43.39, Paryż 35.05, Praga 26.34, Szwajcarja 172.40, Stokholm 238.96, Wiedeń 125.09, Włochy 46.60.

Warszawa, 5. listopada. (PAT). Bank Handlowy 19, Bank Polski 167, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Firlej 49, Lilpop 31 i pół, Modrzejów 18 i pół. Norblin 85, Ostrowiec 83, Starachowice 21¼, Haberbusch 106.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 5. listopada. (PAT). Paryż 20.32 trzy czwarte, Londyn 25.17, Nowy Jork 5.15 93 i pół, Belgja 72.20, Włochy 27.12 i pół, Hiszpanja 72.95 trzy czwarte, Holandja 208¼, Berlin 123. 41, Wiedeń 72.56 i pół, Stokholm 138.60, Oslo 138.27½ Kopenhaga 138.27 i pół, Sofja 3.72, Praga 15.28, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.27½, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.08 1/8, Helsingfors 12.95 i pół, Buenos Aires 214 i pół.

Życie gospodarcze.

Nowe przepisy o rachunkach bież.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. listopada. (st). W związku z wprowadzeniem w życie **nowych przepisów o rachunkach bieżących**, jako jeden z najważniejszych należy wymienić **przepis o możliwości otwierania rachunków bieżących w związkach samorządowych i innych instytucjach o charakterze społecznym.** Nowy ten przepis ułatwia w znacznej mierze manipulację rachunków, zważywszy, że po otrzymaniu czeku wspomnianej instytucji następuje natychmiastowa realizacja jego w kasie skarbowej.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 5. listopada. (PAT). Amsterdam 286.42, Belgrad 12.56, Berlin 169.76, Bruksela 99.27, Budapeszt 124.16, Bukareszt 424.30 Kopenhaga 190.10, Londyn 34.63 trzy czwarte, Madryt 100.10, Medjolan 37.19¼, Nowy Jork 700.65, Oslo 190.15 Paryż 27.96, Praga 21.02, Sofja 5.12 1/8, Stokholm 190.55, Warszawa 79.83, Zurych 137.53, Amerykańskie 708.60, Francuskie 27.87, Niemieckie 169.50, Włoskie 37.10, Jugosłowiańskie 12.495, Czeskie 21.00.5, Węgierskie 124.25, Szwajcarskie 137.32, Angielskie 34.60 trzy czwarte, Renta lutowa 0.940, Tureckie 21.10, Bankverein 21.50, Kreditanstalt 52, Bank Hipoteczny 50. Laenderbank 25.80, Kolej półn. 10.32, Austr. kol. państw. 22.75, Kolej półn. 8.10, Krupp 11, Poldi Huette 189, Rima 107¼

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 5 listopada. (PAT.) Nowy Jork 487.86, Holandja 12.08 trzy czwarte Francja 123.83, Belgja 34.87, Włochy 93.12, Niemcy 20.39¼, Szwajcarja 25.17, Hiszpanja 34.56 5/8, Danja 18.20 trzy czwarte. Szwecja 18.16 5/8, Norwegja 18.20 5/8, Portugalja 194.10, Praga 164.68, Budapeszt 27.91 5/8. Belgrad 276, Sofja 673, Rumunja 816, Wiedeń 34.71, Warszawa 43 i pół.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 5. listopada. (PAT). Londyn 123.83, Nowy Jork 25.38 3/8, Belgja 355. Hiszpanja 358¼, Włochy 132.95, Szwajcarja 492, Danja 680, Holandja 10.24¼, Norwegja 681 trzy czwarte, Praga 75¼, Rumunja 15.15, Wiedeń 356 trzy czwarte, Niemcy 607.

Siersza 13.75, Zieleniewski 61.25.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 5 listopada.

Tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8 88.00—8 88.50. dolary kanad. 8.80 00—8.80,50, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0,05.00—0.05.25, franki franc. 0,34.50—0,34,75. franki szwajcarskie 171.50—172.00. funty szterlingi 43.40—43.60, czerwieńce sow. za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00. 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0.63.50, 5 kor. austr. 3.24.00—3.30.00. flor. austr. 1.62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

FEJLETON „GAZ. POR." z 7. XI. 1929

MAKS BRAND. 67

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychlowski.

—□—

— Sparchi, dziękuję ci! Nigdy ci tego nie zapomnę! Z szybkością błyskawicy popędziła po schodach na górę i zapukała energicznie do zamkniętych drzwi pokoju Brodacza. A kiedy drzwi uchylił jej Mc Guire, bez słowa odtrąciła go i jak bomba wpadła do pokoju, zatrzaskując drzwi za sobą. Głowy trzech mężczyzn obróciły się gwałtownie ku niej, nawet stary Brodacz dźwignął się do pół ciała z łóżka, spoglądając ze zdziwieniem na intruza.

Oczywiście najwięcej ją interesował w danej chwili Brodacz, ale przelotnem spojrzeniem objęła i trzech jego gości. Larry Boynton wyglądał już nieco lepiej, choć na twarzy widniały mu jeszcze olbrzymie siniaki i krwawe podbiegnięcia.

Moore miał minę dymisjonowanego ministra, zawsze milczący, poważny. Rudy Henshaw znany był w całem Tangle ze swych „kawałów", — pozatem „pracował" on chętnie w nocy, posługując się nitrogliceryną przy rozbijaniu kas.

— Niech się i Mary przysłucha, — zawyrokował Henshaw. Właściwie ją to najwięcej obchodzi, a skoro już raz tu wlazła, nie da rady ją stąd wyrzucić.

Zaśmiał się przytem ordynarnie.

Ale Mary podeszła prosto do łóżka i zajęła tam swe zwykłe miejsce.

— Słyszałam, — zwróciła się do Brodacza, że oni tu się zeszli na naradę. Domyślam się odrazu, o co im idzie. Powiedz, mogę tu zostać.

Wpatrywał się w nią przez chwilę z pod siwych krzaczastych brwi, wreszcie jednak skinął przyzwalająco ręką.

— Abyś się mogła wyznać dobrze w całej sprawie, — zaczął poważnie Moore, — opowiem ci pokrótce, cośmy dotąd umówili. Otóż Henshaw jest zdania...

— Co mi tu będziesz zawracał głowę pięknemi słówkami, — przerwała Mary niecierpliwie. Gadaj poprostu. co i jak.

— Twój przyjaciel, Tygrys, musi się stąd wynieść, — oświadczył krótko, zerkając na nią.

— To rozumiem. Przynajmniej krótko i jasno, — odpowiedziała. — Co wy macie właściwie przeciw niemu? Jeszcze ty, Larry, to rozumiem. Ale wy obydwaj?

— Zaraz ci powiem, — odpowiedział Henshaw. — Mieliśmy we dwójkę z Hagenem urządzić śliczny „skok" — można było zarobić jakie dziesięć tysięcy dolarów. A teraz po tej ostatniej historji z Tygrysem — Hagen nie chce już słyszeć o niczem. To ci wystarczy?

— A ty, Moore?

— Ja nigdy nie podaję moich powodów, odparł chłodno. Tygrys musi pójść precz i basta! Zawadza nam wszystkim. Nawet Brodacz jest tego samego zdania.

— Czy to prawda, co on mówi? — zwróciła się Mary do Brodacza.

Skinął potwierdzająco głową.

Mary spojrzała na nich groźnie:

— Zdaje mi się, że nic sobie z tego nie robicie, że ja trzymam stronę Tygrysa?

— A cóż to nas obchodzi! — wybuchnął Boynton. — I my trzymaliśmy twoją stronę, póki byłaś dla nas dobra. Ale teraz wyszukałaś sobie tego gagatka, całkiem obcego, na nas nawet nie patrzysz, skaczesz koło niego. A jak przyjdzie co do czego, znowu wrócisz pięknie do nas.

— A ty, Moore, jesteś tego samego zdania?

— Trudno, nic się zrobić nie da, — odpowiedział. — Patrzaj, co on tu już nabroił. Przez dwa dni zebrał sobie całą partję, wszystko leci za nim. To niebezpieczny człowiek, musi się z nim zrobić porządek. Przykro nam, ale tak być musi.

— Brodacz! — krzyknęła błagalnie

Sparaliżowany pomału podniósł rękę, robiąc nią jakieś znaki.

— Tak musi być dla dobra większości, — przetłumaczył Mc Guire.

Humor.



Nowocześni małżonkowie

— Jakie jest twoje obecnie pożycie z żoną?

— Poprawiło się bardzo znacznie

— W jaki sposób dokonałeś tego cudu?

— Wiesz Stefa ma zwyczaj przepędzania trzech miesięcy letnich w okolicy Krynicy i Zakopanego. Gdy wraca, ja wyjeżdżam wczesną jesienią na Rivierę. Daje to razem sześć miesięcy. Są to nasze miodowe miesiące, które umożliwiają jakie takie współżycie w ciągu reszty roku



CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących przey lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . zł. 9.50

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“. Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.